

**CENY OGŁOSZEN.**  
Przedruk: 1. 1-ka strona 40 gr.  
2. 2-ka strona 30 gr.  
3. 3-ka strona 20 gr.  
4. 4-ka strona 15 gr.  
5. 5-ka strona 10 gr.  
6. 6-ka strona 8 gr.  
7. 7-ka strona 6 gr.  
8. 8-ka strona 5 gr.  
9. 9-ka strona 4 gr.  
10. 10-ka strona 3 gr.  
11. 11-ka strona 2 gr.  
12. 12-ka strona 1 gr.  
13. 13-ka strona 1 gr.  
14. 14-ka strona 1 gr.  
15. 15-ka strona 1 gr.  
16. 16-ka strona 1 gr.  
17. 17-ka strona 1 gr.  
18. 18-ka strona 1 gr.  
19. 19-ka strona 1 gr.  
20. 20-ka strona 1 gr.  
21. 21-ka strona 1 gr.  
22. 22-ka strona 1 gr.  
23. 23-ka strona 1 gr.  
24. 24-ka strona 1 gr.  
25. 25-ka strona 1 gr.  
26. 26-ka strona 1 gr.  
27. 27-ka strona 1 gr.  
28. 28-ka strona 1 gr.  
29. 29-ka strona 1 gr.  
30. 30-ka strona 1 gr.  
31. 31-ka strona 1 gr.  
32. 32-ka strona 1 gr.  
33. 33-ka strona 1 gr.  
34. 34-ka strona 1 gr.  
35. 35-ka strona 1 gr.  
36. 36-ka strona 1 gr.  
37. 37-ka strona 1 gr.  
38. 38-ka strona 1 gr.  
39. 39-ka strona 1 gr.  
40. 40-ka strona 1 gr.  
41. 41-ka strona 1 gr.  
42. 42-ka strona 1 gr.  
43. 43-ka strona 1 gr.  
44. 44-ka strona 1 gr.  
45. 45-ka strona 1 gr.  
46. 46-ka strona 1 gr.  
47. 47-ka strona 1 gr.  
48. 48-ka strona 1 gr.  
49. 49-ka strona 1 gr.  
50. 50-ka strona 1 gr.  
51. 51-ka strona 1 gr.  
52. 52-ka strona 1 gr.  
53. 53-ka strona 1 gr.  
54. 54-ka strona 1 gr.  
55. 55-ka strona 1 gr.  
56. 56-ka strona 1 gr.  
57. 57-ka strona 1 gr.  
58. 58-ka strona 1 gr.  
59. 59-ka strona 1 gr.  
60. 60-ka strona 1 gr.  
61. 61-ka strona 1 gr.  
62. 62-ka strona 1 gr.  
63. 63-ka strona 1 gr.  
64. 64-ka strona 1 gr.  
65. 65-ka strona 1 gr.  
66. 66-ka strona 1 gr.  
67. 67-ka strona 1 gr.  
68. 68-ka strona 1 gr.  
69. 69-ka strona 1 gr.  
70. 70-ka strona 1 gr.  
71. 71-ka strona 1 gr.  
72. 72-ka strona 1 gr.  
73. 73-ka strona 1 gr.  
74. 74-ka strona 1 gr.  
75. 75-ka strona 1 gr.  
76. 76-ka strona 1 gr.  
77. 77-ka strona 1 gr.  
78. 78-ka strona 1 gr.  
79. 79-ka strona 1 gr.  
80. 80-ka strona 1 gr.  
81. 81-ka strona 1 gr.  
82. 82-ka strona 1 gr.  
83. 83-ka strona 1 gr.  
84. 84-ka strona 1 gr.  
85. 85-ka strona 1 gr.  
86. 86-ka strona 1 gr.  
87. 87-ka strona 1 gr.  
88. 88-ka strona 1 gr.  
89. 89-ka strona 1 gr.  
90. 90-ka strona 1 gr.  
91. 91-ka strona 1 gr.  
92. 92-ka strona 1 gr.  
93. 93-ka strona 1 gr.  
94. 94-ka strona 1 gr.  
95. 95-ka strona 1 gr.  
96. 96-ka strona 1 gr.  
97. 97-ka strona 1 gr.  
98. 98-ka strona 1 gr.  
99. 99-ka strona 1 gr.  
100. 100-ka strona 1 gr.

Redakcja: Pałac Kultury, ul. Ś. Józefa 10, Łódź.  
Telefon: 1234567.  
Czasopismo tygodnikowe.  
Wydawca: [imię]  
Założyciel: [imię]

## Wczorajsze posiedzenie rady ministrów. Dwa projekty dekretów Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 29.9 — Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem rada ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwaliła rozporządzenia: o przedłużeniu poboru 10-procentowego podatku do państwowego podatku przemysłowego oraz o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnych wyższych urzędów górniczych.

## We wtorek Prezydent R.P. wraca do Warszawy

WARSZAWA, 29.9 — We wtorek wraca ze Szpaly do Warszawy Prezydent RP. Do tego czasu wykluczone są wszelkie niespodzianki polityczne.

Nadmienić należy iż w ciągu ostatnich dni wznowiły się w kręgach politycznych przewidywania co do osoby przyszłego premiera. Najczęściej wymieniane jest nazwisko ministra spraw wewnętrznych, Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

## Ostatnie wiadomości sportowe.

### ZWYCIĘSTWO GDAŃSKICH BOKSERÓW.

Odbył się w Gdańsku międzymiastowy mecz bokserski Gdańsk—Grudziądz. Zwyciężyła reprezentacja Gdańska w stosunku 11:5.

### KŁĘSKA KRAKOWA.

W sobotę popołudniu na boisku Cracovii rozegrano mecz piłki ręcznej Niemcy — Kraków. Zwyciężyła drużyna nie miecka 14:2 (6:1). Publiczności około 2 i pół tys. osób.

### KONKURS OTWARCIA.

W sobotę na stadionie hipicznym w Łazienkach rozpoczęły się międzynarodowe zawody hipiczne. Pierwszego dnia rozegrał konkurs otwarcia. W serii 1-ej dla koni, które nie wygrały jeszcze na torze Łazienkowskim, pierwsze miejsce zajął Niemiec Brand na koniu Derby, 2) rtm. Hase (Niemcy) na koniu Calmote, 3 - cłe miejsca podzielił między sobą rtm. Hase na Nemo i rtm. Kulesza na Adb-el-krnie. W serii 2-ej dla koni, które już wygrały na stadionie w Łazienkach 1) rtm. Skłupiński na Promieniu 2) plk. Borsarelli (Włochy) na Eripie, 3) rtm. Mom (Niemcy) na Baccarat

### PIERWSZY MECZ WARSZAWIANKI.

Bawiąca we Francji na tournée sportowym drużyna Warszawianki rozegrała w Ostricourt mecz piłki nożnej z reprezentacją 4-go okręgu emigracji. Zwycięstwo odniosła Warszawianka 3:1 (1:1).

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

## Lotnik Karpiński na R. 13 poleci do Australji.

WARSZAWA, 29.9. — W pierwszych dniach października ma się odbyć lot polski do Australji. Przygotowania do tego lotu czynione były od dłuższego czasu.

hipotecyjnych. Oba te projekty zostaną przedłożone Prezydentowi Rzplitej.

**KUP LOS** do I klasy 34 Loterii w szczęśliwej KOLEKTURZE **B. BONCZYKA**  
Łódź, PIOTRKOWSKA 117, tel. 248-68.

**BUNT**  
pułku włoskiego.  
Żołnierze zastrzelili trzech oficerów



### RZYM, 29.9. Ogłoszono tu następujący komunikat:

Rada ministrów zebrała się wczoraj o godz. 10-ej w pałacu Viminale. Musiała obszerne omówić fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatnim posiedzeniu rady ministrów. Wszyscy ludźle dobrej wiary na całym świecie uznali prawo Włoch do odrzucenia surowej polityki pięciu.

### CZYŻBY MANEWR?

Gdy Liga Narodów zamyka się w formalistycznych labiryntach procedury. Abisynja dokonała w ostatnich dniach mobilizacji wszystkich swych sił celem zaatakowania granic kolonii włoskich. Oznajmienie negusa, złożone w Genewie o rozkazie wycofania wojsk abisyjskich o 30 km. nie może być absolutnie brane poważnie przez rząd włoski. ani też przez żaden rząd, godny tego imienia. Manewr ma cel strategiczny a nie pokojowy. zmierny on bowiem do lepszego zamaskowania przygotowań wewnętrznych i fortyfikowania się na silniejszych pozycjach. Wobec takiej sytuacji transporty dywizji włoskich zostały w ostatnich dniach przyspieszone.

## Bolesny wypadek śpiewaczki Skutki burzy na Bałtyku.

RYGA 29.9. W ostatnich dniach szalała nad Morzem Bałtyckim niezwykle silna burza, która spowodowała znaczne spustoszenia wśród statków żaglowych i kurtów rybackich. Na wybrzeżu kurlandzkim morze wyrzuciło 3 żaglowce oraz kilka łodzi. Na wodach estońskich zatopiony 4 tonnie motorowe oraz 1 żaglowiec. Fały wyrzuciły na brzeg dwa żaglowce.  
Na kursującym na linii Ryga — Sztokholm statku „Odin” znajdował się podczas burzy zespół baletu łotewskiego. Silna fala omal nie pchnęła z pokładu znanej śpiewaczki operowej Elzy Zebrańskiej, która wskutek upadku ze schodków doznała poważnych obrażeń.

### LINJA POSTĘPOWANIA.

Przed zakończeniem posiedzenia rada ministrów uchwaliła w następujący sposób linię postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do dnia, w którym Liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za „środki”, które ugodziła mała we Włochy.

2) Po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spraw zagranicznych, Hoare za pośrednictwem ambasadora Drummonda rada ministrów oświadcza raz jeszcze, podobnie jak to uczyniła w Bolzano, że polityka włoska nie posiada ani natychmiastowych ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby mogły zranić interesy Wielkiej Brytanji.

3) Rząd faszystowski w sposób jak najbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego co by mogło konflikt włosko-abisyjski rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.

### NAJGORĘTSZE POZDROWIENIA.

Ponadto przed zakończeniem posiedzenia rada ministrów wysłała do dowódców i żołnierzy przebywających w Somal i Erytrei, najgorętsze pozdrowienia i życzenia. Pozdrowienia te obejmują wszystkich żołnierzy włoskich którzy bronią ojczyzny na ziemi, morzu i w powietrzu. Dotyczy to również 30 tysięcy robotników, którzy pracują w ciągu niewielu miesięcy w warunkach szczególnie trudnych dokonali robót komunikacyjnych i drogowych w dwóch włoskich koloniach Afryki Wschodniej.

W końcu rada ministrów przyjęła do wiadomości stan spokoju i dyscypliny, której dał dowód naród włoski w ostatnich dniach, tak bogatych w wydarzenia. Rada ministrów uważa, że stanowisko takie charakteryzuje na ród silny Rada ministrów stwierdza, że w tym okresie o szczególnym napięciu duchowym naród włoski zahartowany w ciągu 13 lat regime'u faszystowskiego, tworzy zwarty i jednolity blok skupiony wokół znaków rewolucji faszystowskiej. Niebawem naród włoski da tego dowód światu przez mobilizację cywilną, która nie zna procedensów w historii.

### A TYMCZASEM..

GENEWA, 29.9 (Specjalny tel. Echo) W Genewie rozeszły się uporzycie pogłoski o buntach wśród oddziałów wojskowych wysłanych z Włoch do

## PRZEPROWADZKA LIGI NARODÓW do nowego gmachu.

GENEWA, 29.9 — Sekretariat Ligi Narodów zawieszona swe urządzenie w okresie od 15 listopada rb. do 1 stycznia 1936 r. spowodu przeprowadzki do nowego gmachu Ligi Narodów. Wynika z tego, że od 15 listopada przynajmniej do 1 stycznia Rada Ligi Narodów w razie konieczności urzędowania, obradować będzie poza Genewą.

prawdopodobnie w Paryżu.

**LOS** do I klasy 34 Loterii Państwowej w KOLEKTURZE **Władysława CIANCY**  
Łódź, Piotrkowska 91, tel. 244-84.  
Ciągnięcie I klasy od 18 października r. b.

## Dzisiejsze wybory w Kłajpedzie.

BERLIN, 29.9 — Z napiętą uwagą oczekują Niemcy wyniku dzisiejszych wyborów w Kłajpedzie. Cała prasa niemiecka od kilku dni zmobilizowana jest dla obrony tezy niemieckiej w tej sprawie. Szpalty dzienników wypełnione są artykułami i korespondencjami specjalnych wysłanników. Ulicami miast niemieckich przeciągają samochody ciężarowe, na których widnieją napisy „Memel bleibt deutsch“

lid. Narodowo-socjalistyczny „Angriff” pisze, iż bez względu na to, co będzie, jedno jest pewne, a mianowicie, iż w razie sfałszowania przez Litwę wyniku wyborów dojść do skutku interwencja mocarstw. „Angriff” uważa, iż za Litwa stoła Sowiety.

które chcą z tego państewka uczynić pierwszą bazę w pochodzie rewolucji światowej na zachód.

**GRAND-KINO**  
Pocz. 12 w pol.  
Największy sukces **JADWIGI SMOSARSKIEJ** w komedji **„DWIE JOASIE“**  
Passe-part. i bilety ulgowe nieważne.

## Afera dwu łodzian w Sosnowcu. SKARGA O SZUKANYCH KUPCÓW.

Łódź, 29 września. W dniu wczorajszym ujawniono niezwykłą afere, której bohaterami są znani na terenie Łodzi: Mieczysław Danielewicz oraz Adam Latkowski.

Ofiarą obu padło kilkudziesięciu kupców i handlarzy łódzkich. To afery tej sięgającej wysokości setek tysięcy złotych jest następująca: Danielewicz i Latkowski stworzyli spółkę dla eksploatacji kop. „Lipno” w Zastębiu Dąbrowskim. Nie mając grosza w kieszeni obaj wspólnicy utworzyli towarzystwo akcyjne, do którego dopuścili w charakterze udziałowców kilkudziesięciu kupców łódzkich od których pobrali kwoty od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Niezależnie od tego pobrali w Łodzi od wielu handlarzy

sporo pieniędzy tytułem załatek na przyszłe dostawy węgla.

Obaj wspólnicy istotnie nabyli małą stację typu kopalnię „Lipno” zatrudniającą kilkudziesięciu górników. Widząc, że uruchomiona kopalnia nie daje żadnych zysków a nawet nie wystarcza na pokrycie plac personelowi. Latkowski i Danielewicz weszli w kontakt z trustem węglowym, który kopalnię nabył

za sumę 50,000 złotych, w celu zupełnego jej unieruchomienia.

O manewrze obu wspólników dowiedzieli się poszkodowani kupcy łódzcy i wystosowano skargę do prokuratora, który wszczął dochodzenie.



**KINO**  
**„Czary“**  
 Cegielniana 2.  
 Początek o godz. 12.

Dziś i dni następnych! — Pierwszy raz w Polsce!  
**Z Pamiętnika Detektywa Charlie Chana**  
 W roli chińskiego SHETLOKA HOLMESA niezrównany **WARNER OLAND**

**Wojewoda Aleksander Hauke-Nowak**  
 członkiem honorowym Cechu Murarzy

**ŁÓDŹ, 29.9** — W gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia wojewodzie Aleksandrowi Hauke-Nowakowi dyplomu i emblematów członka honorowego Cechu Murarzy w Łodzi. Tradycyjnego wręczenia dokonał zarząd Cechu Murarzy w Łodzi ze starszym p. A. Jasiakiem na czele w asyście dyrektora Instytutu Rzemieślniczego województwa łódzkiego p. Eug. Dębowskiego, oraz przedstawiciela Komitetu Wykonawczego Konferencji Ce-


chów Murarskich i Ciesielskich wojewódzkiego.  
 W serdecznych słowach podziękował wojewoda za okazane dowody „znania, życząc organizacji dalszej owocnej pracy w obranym kierunku. Po czym nastąpiło wręczenie pięknego dyplomu członkostwa honorowego wykonanego przez art. mal. Bol. Kudewicza, plakietki również artystycznie rzeźbionej w złocie i srebrze, oraz teczki protokołu z pracami w formie pieczęci.

**Rowerzysta wpadł na emeryta.**  
 Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

**ŁÓDŹ, 29.9** — Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj popołudniu na terenie posesji przy ulicy Piłsudskiego 19. Na posesji tej wznoszony jest dom mieszkalny. Wczoraj popołudniu, po zakończeniu pracy 20-letni Aleksander Sztunder, murarz, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 42, schodząc z rusztowania spadł z wysokości kilkunastu metrów na ziemię. Sztunder odniósł ciężkie uszkodzenia czaszki.  
 Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego św. Józefa. Jak się dowiadujemy w szpitalu, Sztunder zmarł.  
 — Przeważając ulicę Piotrkowską i Żwirki został najechany rowerem 52-letni Władysław Jaworski, emeryt, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 74. Jaworski odniósł poważne uszkodzenia głowy. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Długoszyńskiej. Nieostrożnego cyklistę podłagnięto do odpowiedzialności sądowej.

rzyński, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 168. Ofiarę wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.  
 — W domu przy ulicy Żapolskiej 75 został pobity przez rodzinę 49-letni Aleksander Nowak, zamieszkały przy ulicy Okrzei. Ofiarę bóli udzielił pomocny lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu i komisarjatu policji.

**Zdarzenia i wypadki.**  
 — Burmistrz Nowego Jorku La Guardia przyjął na ratuszu prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Prezydent Starzyński wczoraj burmistrzowi tryptyk przedstawiający widoki Warszawy.  
 — Gen. Wieniawa-Długoszewski przemawiał wczoraj wieczorem po polsku przez radio w Nowym Jorku.  
 — Wczoraj po północy m/s „Piłsudski” opuścił port nowożyński.  
 — Ambasador von Ribbentrop przy był w piątek na krótki pobyt do Brukseli. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że w rozmowie von Ribbentropa z premierem belgijskim poruszona była sprawa niemiecko-belgijskiego paktu nieagresji. Wczoraj przedpołudniem von Ribbentrop opuścił Belgię.  
 — Wczoraj zgromadzenie Ligi Narodów odbyło swoje ostatnie posiedzenie, na którym przewodniczący minister Benes wygłosił przemówienie poezmalne wyrażając nadzieje, że akcja konwulcyjna w sporze włosko-abisyńskim zostanie uwieczniona powodzeniem.  
 — Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego dr. Michał Grażyński wygłosił do międzynarodowego biura skautowego w Londynie pismo w sprawie jaskrawych represji w stosunku do członków polskiej organizacji harcerskiej w Czechosłowacji.

Pewność zdrowia — skarb to duży  
**„OLLA“** wiecznie Ci posłuży!  


**KONCERT POPISOWY ORKIESTR.**  
 Dziś w niedzielę dnia 29 bm. odbędzie się zapowiadany od kilku dni koncert popisyw orkiestr podwórzowych z nagrodami.  
 Od godz. 3 do 6 pp. odbędzie się specjalny koncert dla dzieci, nieco później właściwy koncert popisowy o nagrodę. Ceny biletów po 85 i 50 gr.  
**WYCIECZKA NA LOTNISKO.**  
 Zarząd Koła L.O.P.P. Nr. 18 Pracowników Ubezpieczalni Społecznej zorganizował dla swych członków i ich rodzin wycieczkę na lotnisko łódzkie, która odbędzie się dziś 29 b.m. w godzinach od 9—12.  
 Zbiórka uczestników wycieczki o godzinie 8.15 na przystanku tramwajów dojazdowych przy Placu Reymonta.  
 Uczestnicy wycieczki zostaną przewiezieni autobusami, które od godz. 8.30 będą kursować pomiędzy przystankiem „Lotnisko” (Marysin), a portem lotniczym.

**PRZEGLĄD DRUŻYN HARCERSKICH.**  
 Uroczyste rozpoczęcie prac  
**ŁÓDŹ, 29 września.** Dziś harcerstwo łódzkie obchodzi uroczyste rozpoczęcie pracy powakacyjnej. Na całość uroczystości tych złożyła się: o godzinie 9 i pół rano zbiórka hufców przy ulicy Lutomierskiej, godzina 9.35 raport w hufcach, 9.45 raport przed-

komendantem hufca i przegląd drużyn, godzina 10 — nabożeństwo w kościele Wnieb. N. M. P., godz. 11 — defilada na ulicy Staszica i godzina 12 w południe — wręczenie sztandaru drużynie im. Bema.  
 — o:0:0 —  
**34-ta LOTERIA PAŃSTWOWA**  
 daje oprócz dotychczasowych dużych wygranych w pierwszych 3 klasach jeszcze  
 w każdym dniu 1 wygraną zł. 25,000, —  
 a w IV klasie w każdym dniu 1 wygraną po zł. 30,000, —  
 przeto polecamy nasze szczęśliwe losy do 34-ej Loterii  
**TEODOR KURZWEG** Łódź, ul. Główna 1

**KINO-TEATR** Dziś i dni następnych! Gigantyczny film z życia carskiej Rosji — Hulańki, Zabawy, Śpiewy, Orgie p.t.  
**MIRAZ Moskiewskie noce**  
 ul. 11 LISTOPADA 16 (Konstantynowska) W r. gł. HARRY BAUR i uroczą ANNABELLA  
 Dziś początek o godz. 12

**ASTROLOG CHIROMANTA**  
 pr. „ERGANDI“  
 Przepowiada: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość z całą dokładnością. Uprzedza od praktycznych, życiowych niepowodzeń. Powie w jakim czasie grać w loterie, udziela rady w niepowodzeniu, sprawach handlowych i procesowych, wskazuje właściwego męża, lub żonę, aby było dobrane małżeństwo. Przyjście osobiste od 10 do 2 i od 3 do 5 godz.  
 Łódź, ul. Główna 13, m. 2.

Zatwierdzone przez Ministerstwo  
**KURSY KROJU, SZYCIA I ROBÓT RĘCZNYCH**  
**MARJI PUTOWEJ**  
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 103, parter pr. ofic.  
 Zapisy od godziny 7 rano do 16 wiecz.

**O** rozwodach, separacjach, ślubach cywilnych i innych udzielam informacji płatnych  
**Kilińskiego 87, m. 21,**  
 tel. 102-38, 4—6.

**W gabinecie lekarskim**  
**Dr. M. LEWINSONOWEJ**  
 dział kosmetyki toaletowej  
 Łódź, Piotrkowska 98, tel. 143-63 prowadzi wlebot. asystentka prof. Celiny Sandler. Ceny b. przystępne. Porady bezpłatne. **Celina Sandler** przyjmuje osobiste 11 15-go każdego miesiąca.

**Dr. med. H. GUTSZTADT**  
 Akuszer-ginekolog  
 noworodki i przeprowadzi się na ul. ZACHODNIA 66, tel. 129-52  
 Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 wiecz.

**Dr. med. A. WITONSKI**  
 choroby serca i płuc  
**powroćci**  
 godziny przyjęć 6—8  
**Cegielniana 20,** telefon 102-77

**DR. MED. WIKTOR MILLER**  
 chor. wewnętrzne (specj. chor. reumatyczne)  
**powroćci**  
**SIENKIEWICZA 40,** tel. 146-11  
 przyjmuje od 4 i pół do 7 po poł.  
 Gabinet fizykoterapii.

**Dr. med. H. TATARZYŃSKA**  
 Choroby wewnętrzne  
**Żwirki (Karola) 26,** tel. 15571  
 Przyjmuje od g. 6 do 7 m. 30 w.

„NA RATY” ubrania i palta obstalunku w najlepszym towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota i Mendrowskiego. Nowomiejska 5 Godziny sprzedaży od 6—8 wieczorem.

**CHIROMANTA** jasnowidz zdumiewająco trafnie przepowiada przeszłość, przyszłość, teraźniejszość, odgadnię myśli, imię, na zapytania daje jasną odpowiedź. Osobiście od 10—8 wieczór Łódź, 6-go Sierpnia 10, m. 4-a, lewa of. 2 niertro.

**ŁÓŻKA** dębowe nowe solidnej roboty sprzedam Eaglewiczna 27 1-sze piętro m. 4 Bałucki Rynek.

**Nowości! Kanapa-Łóżko, Fotel-Łóżko** oraz **Fotele Klubowe, Tapczany, Otmány, Łezanki, Krzesła, Materace** higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach **Zakład Tapicerski TADEUSZ PAWEŁCZYK, Kilińskiego 218** (róg Napiórkowskiego) telefon 357-33.

**WRÓŻKA** chiromantka przepowiada trafnie i radzi jak postępować by dojść do szczęścia. Piotrkowska 163 m. 2

**PRZYJMĘ** Pana lub Panią na mieszkanie. Wład.: Abramowskiego 33/35, m. 44.

**Wszelkiego rodzaju bieliznę kolorową**  
 będziemy prać w obecności naszych Klientek podczas **Pokazów prania Persilem**  
 urządzanych w lokalu naszej firmy od 30.9 do 12. 10. 1935 r. Pokazy te urządzamy w interesie naszych Klientek, aby dać im sposobność zapoznania się z prostym i skrzętnym systemem prania tkanin z jedwabiu, wely i sztucznego jedwabiu. Drobnie sztuki bielizny przynieść można do próbnego wyprania.  
 Bezpłatne pokazy prania odbywają się w filii firmy **KOSEL i S. KA**  
 Łódź, ul. Piotrkowska 98.

**Zakład leczenia - wychowawczy dla chłopców Śląskiego Towarzystwa Opieki nad kolekami**  
 Fachowe leczenie lekarskie, kilkuklasowa szkoła, warsztaty, naukowe, oddział opiekuńczy, dobry pensjonat. Ceny w/g umowy. Przyjście pensjonariuszy w każdym czasie. Blizszych informacji udziela kierownictwo Zakładu  
**Wrocław (Breslau) 10, Główny 11.**  
 Tel. 483-67

**VOXRADIO** do sieci z 3 lampami zł. 135 — z 4 lampami zł. 180 — również ta raty od 5 zł. tygodniowo Piotrkowska 79 w podwórzu.

**WOBEC** krzywsu szwiec panie same. Wykonuje pierwszorzędne modele wedyu najnowszymi fasonów, kroji i dopasowuje Putowa, Piotrkowska 103.

**O POLISACH** ubezpieczeniowych, windykacji przedawnionych — fachowych informacji udzielam. Kilińskiego 87, m. 21, tel. 102-38, od 4 do 6 pp.

**JANICKA** Józefa zam. Niska 4 zgubiła legitymację zapomogowa wdana przez Fundusz Bezrobocia.

**WYTWÓRNIA** luster Franciszka Turnia, Łódź, ul. Pabjanicka 1. Przyjmuje obstalunki na wyrobę lustrzane. Przerabia i odświeża stare.

**SPRZEDAM** tanio otomane dywanowa. Ul. Krucza nr. 4, m. 13.

**CHRZEŚCIJAŃSKA** wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych, Łódź, Limanowskiego 38, dawn. Aleksandrowska, w dralni.

**MASZYNE** krawiecka w dobrym stanie sprzedam za zł. 80, oraz do szycia rekawiczek. Bałucki Rynek 9, sklep.

**CHRZEŚCIJAŃSKA** wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych, Łódź, Szwalska 7, przy Napiórkowskiego, Szwalska.

**MIESZKANIA** różne we wszystkich punktach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik”. Andrzeja 13 m. 14.

**10 ZŁOTYCH** miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja obuwia, bielizna manufaktura, firanki, Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

**CHRZEŚCIJAŃSKA** sprzedaż szkła okiennego, poleca szyby okienne, matowe, ornamentowe i wystawowe oraz wszelkiego rodzaju oszklenia po cenach niskich. Pl. Reymonta, ul. Rzgowska nr. 2 w podwórzu

**PLAC** z domkiem do sprzedania. Wia domość ul. Polwarczna 20 Julianów.

**SZKOŁA** tańców prof. I. Wilczka Piotrkowska 120, tel. 222-71, rozpoczyna dla początkujących kursy tańców: nowoczesnych we wtorek dn. 8 października r. bi. wirowych w czwartek, dn. 10 października r. bi. Ceny przystępne. Kurs celarja czyma od 10—2 i od 4—10 w.

**Place**  
 sprzedaje w święta **STOKI**  
 i codziennie **DWÓR STOKI**  
 Święte poczęte tereny. Dojazd 4-kg i 10-kg. Elektryczność, szkoła, kościół.  
 Tanio i blisko.

**TRWAŁA** ondulację wykonuje solidnie zakład fryzjerski Piotrkowska 198 cena złotych 10.

**ZGINAŁ** weksel in blanco na zł. 100 z wystawienia Anieli Sobańskiej. Weksel unieważnia Stanisława Sobańska.

**MEBLE** gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 262-05.

**MEBLE**, sypialnie brzoza, oliwka, jesion, orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinety stylowe itd. sprzedaje tanio na raty, zamienia stolarnia: K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

**O POLISACH** ubezpieczeniowych, windykacji przedawnionych — fachowych informacji udzielam. Kilińskiego 37 m. 21, tel. 102-38, od 4 do 6 pp.

**OTOMANE** skrzynkowa, tapczan, leżanki, biurko, krzesła stół tanio sprzedam. dogodnie warunki. robota solidna. Kilińskiego 160. Przeddziecki.

**DŹWIĘKOWE KINO** Od wtorku 24 do poniedziałku 3 września  
**MIMOZA ADOLF DYMSZA**  
 Ulica Kilińskiego Nr. 178  
 w swej najlepszej kreacji jako **Antek Policmajster**

W pozostałych rolach: **Ćwiklińska, Bogda, Tom, Fertner.**  
 Następny program: **Franczka Gaal** w filmie **Piotruś**



# STOLICA PIOSENKI. „MAŁE” ZAWODY W OKRESIE „WIELKIEGO” KRYZYSU.

Paryż we wrześniu. Niedawno, jak komunikowały notatki prasowe, z Ameryki, nadeszła wiadomość sensacyjna: jakiś bezrobotny, ostatecznie zniechęcony dłuższymi okresami nędzy, nie widział już przed sobą innego rozwiązania trudności życiowych prócz śmierci skazańca. Z tego powodu za pieniądze dla rodziny zaoferował się zastąpić na krześle elektrycznym Hauptmanna (skazanego na stracenie w słynnym procesie Lindbergha). Pomysł szaleńczy, oczywiście mogący powstać tylko w głowie yankeasa a obalający wszystkie zdrowe pojęcia europejskie. Bowiem chodzi nie o zgładzenie nie pierwszego lepszego człowieka, ale o słuszną karę dla winowajcy zbrodniarza. Nieszczęśliwy Amerykanin, do prowadzonej nędzą do ostateczności, a gotów do zagłady życia, z pewnością nie wnikał wcale w absurd swego dziwnego pomysłu.

Inaczej reagują na smutne skutki bezrobocia Francuzi, a już szczególnie państwo Paryż był zawsze

ojczyzna piosenki, w której zamykały się wrażenia wszystkich wydarzeń codziennego życia, nie wyłączając faktów, związanych z nastrojami politycznymi danej chwili. Mimo to nigdy chyba Paryż nie był jak rozśpiewany, jak obecnie. Gdyby śpiew był zawsze tylko przejawem radości, można by wywnioskować, że pa-

ryżanie są obecnie najszczęśliwsi: śpiew niemal nie milknie na ulicach francuskiej stolicy.

Wśród nieszczęśliwych ludzi, potrzebujących pomocy współbraci, większość chętniej przyjmuje jałmużnę, jeżeli wydaje się zapłatą za cośkolwiek, choćby produkcję piosenki, zastępowanej nieudolnie i niezupełnie zgodnie z jej właściwą melodią. Skrupuły są zrozumiałe, ale niestety pogodzić się nie dają z muzykalnością. To też liczną śpiewaczkę paryską, którzy pieśnią starają się zarobić na chleb i braku innego zajęcia, stała się

prawdziwą plagą. Wobec rozpowszechnionego zdania, że w stolicy francuskiej wszystko kończy się na piosenkę, spodziewać się należy, iż skończy się również kryzys, który nadmiar ich wywołuje.

W Paryżu, jak wszędzie, są domy, gdzie mąż stracił pracę zarobkową, a żona jeszcze pracuje, zarabia na utrzymanie rodziny. Stało się więc rzeczą zupełnie naturalną, że bezrobotny mąż, odrzucając nabok wszelkie przesady swej płci, a dbały przedewszystkiem o to aby być użytecznym,

obejmuje zajęcia kobiece

w gospodarstwie, w zastępstwie żony, jak również wszelkie prace, dotyczące garderoby rodziny. Widzieliśmy więc któregoś dnia, na bulwarze des Capucines, siedzącego na ławce, nienaganie ubranego pana, zajętego robotą pulloveru na drutach. Robił to z wielką wprawą i zręcznością, zupełnie obojętny na tłumy gapiów, które otoczyły go, nie szczerząc mu drwin i uwag. Słyszeliśmy jednakże również i aprobujące uwagi kobiet: „Lepszy jest taki mąż, który ulży żonie, zajętej poza domem, i na drutach wykonywa pullover dla swych dzieci w godzinach szkolnych, niż ten, który czas swój beczynny spędza w kawiarni przy kartach lub aperitifie”.

Jeden jeszcze zawód powstał w Paryżu, nieprzynośzący wielkich dochodów (2 fr. za godzinę według oficjalnej taryfy) ale dostarczający wielkich złudeń. Jest to zawód ludzi, wyprowadzających psy na spacer.

Można podlegać różnym złudzeniom włączając się z nonszalancją po Polach Elizejskich lub alejach Łasku Bułofskiego z kosztownym pieskiem na smyczy. Za rasowym psem bowiem, warto ści kilku tysięcy franków, z imponującym rodowodem, kryje się szereg szczegółów urody życia: luksusowy apartament lub własna willa, auto, kołozłoty futer, podróże eleganckie lokale restauracyjne, itp. To też słyszeć liśmy ludzi, którzy, zapominając o wytarciem ubrania i dziurawych podszewach, rozmawiali o powierzonych im psach, jak o swej własności, chlubiąc się ich rodowodem i nagrodami, jakie otrzymali na wystawach.

Śmieszne to zarazem i smutne, ale jednakże nie tak tragiczne jeszcze, jak rozpaczalna propozycja Amerykanina, pragnącego zginąć bez winy na krześle elektrycznym, byle tylko ulżyć nędzy swej rodziny.



**Togonal** 1364  
Tabletki Togonal stosuje się w: cierpieniach reumatycznych, podagrze, grypie i przeziębieniu, w migrenie, bólach nerwowych i głowicy, wycieku i przeziębieniu.  
Tabletki Togonal przynoszą ulgę w tych cierpieniach.  
Oryginalne tabletki Togonal są do nabycia we wszystkich aptekach.

Oszczędzisz bieliznę, czas  
UZYWAJAC  
**Henko**  
DO MOCZENIA BIELIZNY

## Wstrząsająca śmierć Polki Karambol samochodu z motocyklem.

Na skrzyżowaniu dróg w Cambligne (Pas de Calais) zdarzył się tragiczny wypadek, który przytłoczył życie Polki. Samochód Hennebique z Mazingarbe, jadący w kierunku Aubigny znalazł się na skrzyżowaniu zwanym „Quatre-Vents”, gdy od strony Estres-Cauchy nadjechał motocykl kierowany przez Polaka Krawczyka. W tym czasie siedziała jego żona i 6-letnia córka. Samochód jechał szybko, a motocykl nie zwolnił również na skrzyżowaniu.

Nastąpiło zderzenie Krawczykowa z samochodem, który spadł z procy, upadł na bok w odległości 18 metrów i doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Krawczyk został poważnie potłuczony, lecz dziecko wyszło z wypadku bez żadnych ran. Kierowca samochodu zwichł sobie rękę. Ulicja przeprowadziła dochodzenie, a ustalę odpowiedzialność za wypadek.

## ENERGICZNY STARZEĆ generalissimumem wojsk włoskich.

Na czele wojsk włoskich, wysłanych do Afryki, stoi 5 generałów, wybranych osobliście przez Mussoliniego. Wodzem naczelnym jest gen. Emilio de Bono, 69-letni starzec o żywiołowej energii. Jako prosty żołnierz za przysługę wziął udział w marszu na Rzym i zrobił błyskawiczną karierę.

Statkiem z tej grupy jest gen. Teruzzi, gubernator Cyrenajki. Brat udział w wszystkich fazach ruchu faszystowskiego walczył w Libii, a obecnie wystany został do Afryki jako dowódca faszystowskiej milicji.

Był naczelnym komendantem policji faszystowskiej milicji, gubernatorem Trypolisu i ministrem Kolonii. Podczas powstania w Libii dowodził korpusem ekspedycyjnym. Słynne z wielkiej konsekwencji i twardej ręki. Wódzce kolorowych wojsk w Somalii. Erare jest 58-letni gen. Biroli, uchodzący za zwawcę kolonialnej taktyki wojennej. Gubernatorem Somali i dowódcą tamtejszych sił włoskich jest gen. Graziani, od r. 1911 działający na terenach kolonialnych. Jego żona słynna z urody, odegrała wielką rolę w rzymskim życiu towarzyskim. Sam generał leczył się niedawno z ciężkich komplikacji po ukąszeniu przez węży.

DEFEKTY SKORY  
piegi, wypryski, wagner itp. usuwa  
**MYDŁO HERBA**  
KREM HERBA UDEMI KATNIA CERE

## BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

Wzrostle często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Rozbitnie środki uspokajające nie wywołują stopnia i zanika wrażliwość nerwów oraz nie powodują przywrócenia. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiverosa” zawiera szereg roślin egzotycznych, o wybitnych właściwościach uspokajających Pasiflorę (Kwiat Młeki Panksej), Zagrodę, uspokajający system nerwowy (narcyzę), Kaktus, białe i szarego koloru, uszczelniające błony, wprowadzają ksenoptynę, naturalny sen i stosują się w celu planach czynnościowych i zaburzeniach. Ze względu na swe łagodne działanie, powodujące szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane bez obawy przywrócenia, a przez wszystkie bez różnicy wieku.

**Ziolo ze znak. ochr. „Pasiverosa”** do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).  
Wydawnictwo Magister E. Wolski, Warszawa, Ziolo 24, m. 1.  
Zawartość pudełka znacznie zwiększona i bez zmiany ceny.

# ANTONI MARCZYŃSKI NIEWOLNICA MAHARADŻY POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

**STRESZCZENIE POZATKU:**  
W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa” wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa Europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.  
Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.  
Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę. Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.  
Hindus Prakas, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.  
Bahadur chciał go namówić do walki z Anglią.  
Zofia, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.  
Zareczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasa.  
Ojciec Wilkina był przeciwny zaręczynom.  
Zofia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.  
Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstadstena.  
— Nie śpią jeszcze, no, no...  
Jego podziw przeszedł szybko w święte oburzenie, gdy zrozumiał, jaki jest powód hałaśliwego „meetingu” jego ludzi.  
— Przetraszają moje tobyły!  
Wskoczył na siodło, podciął konia i z rewolwerem w dłoni wpadł do obozu jak burza.  
Jak na komendę padł na twarz, belkując coś niewyraźnie i tłukąc łbami w ziemię. Zeskoczywszy z konia, podszedł do przewodnika.  
— Jeśli mi coś zginęło ty za to odpowiadasz, — krzyknął, „pomagając”

mu powstać paroma uderzeniami, wymierzonymi w gołe plecy.  
Dostojny sirdar trząsał się, jak listek mimozy na wietrze, z jego oczu wylewała zabobonna twroga.  
— Sasasahib... tttty... żyjesz? — wyjąkał wreszcie.  
Freddy puścił to głupie pytanie mimo uszu.  
— Ta tak? — zagrzmiął. — Zamiast w czasie mej nieobecności pilnować tych lapersdaków, ty pomagasz im kraść? — Kraść? — To ubliżające posiadzenie przywróciło przewodnikowi część jego zwykłego dostojestwa. — Azali jest złodziejem wierny sluga, który chce mieć jakąś pamiątkę po zmarłym panu? — Po zmarłym panu? Chłopie, czyż się spili, czy też żywy pan ma ci dać kilka pamiątek szpicrutą?  
Sirdar obejrzał sobie mówiącego od stóp do głowy, a potem jego konia.  
— Żyja i wyglądają na zdrowych obydwaj! — mruknął zdumiony. — A nam tu mówiono — zwrócił się do Prado że ty, sahibie runałeś z jakiejś skały i dogorywasz. Chcąc więc mieć pamiątkę po tobie i...  
— Kto mówił, że dogorywam? Kto wam tak nałgał?  
— Kobieta, która przyszła po twoją mem-sahib.  
— Moja żona...?!  
Freddy wpadł do namiotu, skierował strumień światła swej elektrycznej latarki na łóżko polowe i zaklął. Zosi tu nie było! Wybiegł z namiotu. Teraz dopiero zauważył brak drugiego konia, oraz bryczkę.  
— A gdzie Chong?  
Szukając woźnicy, doskakiwał kole-

no do każdego z swoich ludzi i prał po grzbiecie, dopóki dany delikwent nie zerwał się z ziemi. Kucharz nie czekał na swoją kolejkę; widząc, że sahib bije, czyli żyje, a nie jest duchem podniósł się co prędzej i uskokzył za sirdara.  
— Gdzie Chong, pytam? —  
— Odjechał z mem-sahib i z tą drugą kobietą.  
To była jedyna pocieszająca wiadomość.  
— Wierny, poczciwy Chong nie pozwolił wyrazić krzywdy Zosi, — pomyślał Prado, poczem zasympał przewodnika pytaniami na temat wypadków, jakie rozegrały się tutaj podczas jego dwugodziennej nieobecności.  
Przebiegł podstępne uprowadzenia Zosi był według relacji sirdara następujący: W niespełna godzinę po odejściu Prady przybiegła do obozu jakaś kobieta, bardzo wzburzona i zdyszana. Powie działa, że w pobliżu jej wioski biały sahib spadł wraz z koniem z urwistego pagórka, że pluje krwią dogorywa, że przed śmiercią chce koniecznie zobaczyć swoją młodszą żonę, która pozostawała tu w obozie i błaga ją, by niezwłocznie tam przyjechała bryczką. Wobec tego sirdar polecił Chongowi zaprzęcić konia do wózka, a sam wszedł do namiotu i zawiadomił Zosię o smutnym wypadku, jakiemu uległ jej mąż. Zofia zerwała się z łóżka, bez wahania wsiadła na bryczkę, to samo uczyniła owa tajemnicza kobieta i wraz z Chongiem odjechał w trójkę w kierunku południowo-zachodnim, czyli w stronę dżungli. To już wszystko. Acha, jeszcze jeden szczegół: Zofia głośno płakała.  
Ta ostatnia wiadomość byłaby ucieszyła tancerza w innych warunkach, teraz przeszła bez wrażenia, teraz należało myśleć przedewszystkiem o pościugu, o wyrwanym Zosi ze szponów jej śmiertelnego wroga.  
— Trzeci ludz zostanie w obozie, — komenderował Freddy, — reszta pójdzie ze mną. Przetłumacz im mój rozkaz na wasz gęsi język i powiedz, żeby zabrali z sobą jak najwięcej łuczywa...  
Niepowszedni widok przedstawiał ten nocny marsz z prymitywnymi pocho-

dniami, ten, ściśle mówiąc, nie marsz, ale warjacki bieg. Niewielu białych portafitoby dotrzymać kroku koniowi idącemu klusa, dla kulisów to zwyczajna rzecz. Mknęli więc na wyścigi z jadącym konno Freddyem, najpierw po łagodnym zboczu pagórka ku drodze, potem drogą przez las. Jakim cudem ta mała uczeszczana droga uchowała się jeszcze było jej „osobista” tajemnica; tylko w kilku miejscach uległa żywiołowemu „imperializmowi” tutejszej roślinności, ale tam wszędzie przyszedł jej z pomocą człowiek, pościnane przez niego pnaćca i poprzecznie biegnące ljanę walaly się w błocie.  
— Wszystko świeżo cięte, — zameldował sirdar, — nie mogą posuwać się szybko, skoro muszą sobie raz po raz torować przejście.  
Freddy nie podzielał tego zdania.  
— To mogło być pościnane jeszcze popołudniu, skoro tylko założylimy obóz, — odgadł przypadkowo; — och, ona wszystko przewidziała i przygotowała sumiennie, ta przekłeta diablica!  
— Jaktó, sahib, ty znasz kobietę, którą twoja żona...  
— A znam! — wybuchnął. — Znam i nie daruję sobie nigdy, że nie kazalem jej uwiezić w Myitkyinie. Och, ale ty jeszcze zadyndasz na gałęzi, przekłeta Szautano!  
O tem, że zawziętym prześladowcą Zosi jest Szautana, wiedział oddawna, ale nie znał dokładnie powodów jej nie nawiści; domyślał się raczej, że wywołała ją fatalna pomyłka. I tak było istotnie, ale żeby to zrozumieć, trzeba na chwilę cofnąć się w czasie i w przestrzeni.  
W grudniu roku 1907-go przybył do Yung-tan na praktykę cudzoziemiec, na zwiskiem: Jan Bortolotti. W dziesięć miesięcy później zmarł na żółta febrę ówczesny kierownik plantacji, a jego następcą zamianowano młodego praktykanta. Biali w kolonjach awasują blyskawicznie, wiadomo, tylko kolorowi muszą całe życie harować, żeby na starość dochrapać się marnej ranej doroczcyli dreczyciela swoich rodaków.  
Nowy kierownik urządził się tak, jak

większość białych. To znaczy przyjeżdżała gospodyni ładna dziewczyna, uczennice szkoły misjonarzy, niejaką Szautanę i żył z nią „na wiare”. Trudno zadać żeby dbający o swój autorytet biali nie nili się z kolorowymi kobietami, a jeszcze trudniej żądać, aby całymi latami żyli w nocie tam, gdzie cała przyroda popisuje się swoją wybujałą jurnością.  
To pojęcie Jana z Szautaną trwał przeszło pięć lat i nagle zaczęło się psuć. Z jego winy! Ni stąd ni zowąd je przebakiwać, że pora już myśleć o rozstaniu, że on gotów jest dać wcale hojne odczepne, byle gospodyni-kochanki wyjechała jak najprędzej i jak najdalej. Dlaczego? Nie powiedział zrazu, lecz Szautanie wydawało się, że odgadła dlaczego. Było to tego dnia, kiedy poczyt nadeszła przesyłka, zawierająca dużą fotografię ślicznej, młodej dziewczyny. Białej! „To jest moja jedyna siostra”, wyjaśnił, ale Szautana nie była tak „naiwna”, żeby w te „bajkę” uwierzyć. To jest jego narzeczona”, powie działa sobie.  
Wiele szczegółów utwierdziło ją w jej błędnym mniemaniu. Brak podobieństwa pomiędzy Janem, a ową „Sophy” czyli Zosią. Dalej inne nazwiska; Jan nazywał się Bortolotti, a adresatka jego listów Halska. „Czy ona jest zamężna?” spytała raz, wiedząc, że białe kobiety po zamążpójściu zmieniają nazwisko. Jan zaprzeczył, a Szautanie to wystarczyło; ta biała była dziewczyna, nosiła nazwisko inne, więc nie mogła być siostrą Jana.  
Na wiosnę tego roku, czyli 1914-go Jan zażądał kategorycznie, by Szautana wyniosła się z Yung-tan w ciągu miesiąca, gdyż... „oczekuje przyjazdu Zosi, a nie chce, aby ona zastała tu ciebie”. Szautana powstrzymała z trudem wybuch gniewu. „Czy siostra i kochanki białego mężczyzny nie mogą żyć pod jednym dachem?” spytała z ironią. „Nie mogą, zresztą ja tego nie chcę”, odparł. Dla Szautany było to nowym potwierdzeniem słuszności jej domysłów.  
(d. c. n.)







# SPORT.

## Niedziela na boiskach.

JEST W CZEK WYBIERAĆ...

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

### WARSZAWA.

W Łazienkach w ramach Międzynarodowych Zawodów Hippicznych odbędzie się dwa ciekawe konkursy: potęgi skoki i konkurs Łazienek.

Na Dynasach o godz. 16 rozegrane zostaną długodystansowe mistrzostwa kolarskie Polski na 50 km.

Na Stadionie Wojska Polskiego o 15.30 odbędzie się międzynarodowy mecz szczypliarniaka Polska— Niemcy.

Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się o godz. 14 trójmecz kobiecy lekkoatletyczny Warszawianka— Legia—Sira.

Na Wiśle o godz. 14 ogólnopolskie międzyklubowe regaty wiosłarskie.

Na stadionie AZS w parku im. Paderewskiego o godz. 11 lekkoatletyczny mecz męski Warszawianka— Politechniki Klub Sportowy—AZS.

W ramach tego trójmecz odbędzie się eliminacje na 100, 300 i 5000 mtr. przed meczem z Węgrami.

W Teatrze Nowości o godz. 12 mecz bokserski CWS—Skoda.

W Agrikoli o godz. 10 międzyszkolne zawody lekkoatletyczne o puchar Klubu Młodych.

Na terenach Centralnego Instytutu Wychow. Fizycznego na Bielanych odbędzie się 16 ogólnopolskie zawody pocztowe PW.

Pozatem odbędzie się wyścig kolarski gacziarzy na trasie Warszawa—Płomie—Warszawa (50 km.) Start o godzinie 10-ej.

### W KRAJU.

W Łodzi mecz ligowy LKS—Legia wyścig kolarski Łódź—Kalisz—Łódź. W Krakowie mecze ligowe: Cracovia—Skas i Garbarnia—Polonia.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Łódź—Warta.

W Wilnie rewanżowy mecz półfinałowy o wejście do Ligi pomiędzy Czarnymi lwowskimi a wileńskim Smigłym.

W Katowicach pierwszy finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy Podgórzem a Dębem oraz mecz tenisowy Wrocław— Śląsk.

W Bydgoszczy ostatni mecz o wejście do Ligi w pierwszej grupie pomiędzy miejscową Polonią a Legią poznańską.

W Poznaniu mecz tenisowy Wrocław—Poznań.

We Lwowie finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie Legia—LKT.

### ZAGRANICA

W Bytomiu rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego, Śląska Niemieckiego i Wrocławia.

W Zabrze wielkie święto sportowe młodzieży polskiej Śląska Opolskiego.

W Karwinie mecz pomiędzy reprezentacją Polskich Klubów w Czechosłowacji a reprezentacją piłkarską Katowic.

W Lens mecz Warszawianki z zespołem emigracyjnym.

W Meranie turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana.

W Rzymie mistrzostwa strzeleckie świata z udziałem Polaków.

## Jesienna wycieczka do RUMUNJI i TURCJI

(Sinaia, Konstancynopol)

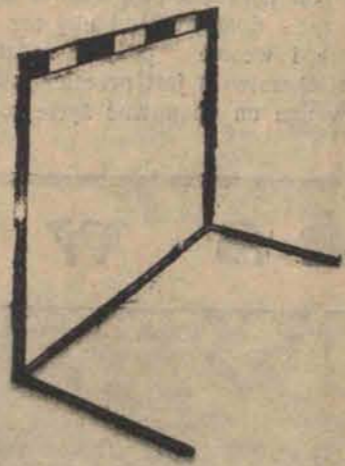
15.X.35 r.—28.X.35 r. Cena zł. 394.—

obejmuje paszporty, wizy, przejazd koleją i statkami mieszkaniem i utrzymaniem.

Informacje i zapisy do dn. 8.X r. b. w Polskiem Biurze Podróży ORBIS ul. Piotrkowska 65

## Nowy płotek olimpijski

Na rysunku widoczny nowy, wykonany w Niemczech płotek, wypróbowany już na pięciometrowym lekkoatletycznym w Berlinie i zatwierdzony przez Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny do użytku na Olimpiadzie.



Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny wybrał wymienną górną poprzeczkę z drzewa pomalowaną prosto padle w białoczarne pasy, zamiast poprzecznej rury żelaznej. Od płotków zatwierdzonych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski Szwecji i Ameryki, różni się tem, że poprzeczna rura łączy obie oparte o ziemię części płotka, znajduje się nie przy końcu zwróconym do zbliżającego się biegacza lecz w osi upadku. W ten sposób wykluczenia na zostaje możliwość przeszkodzenia biegaczowi przez upadający płotek.

### POGROMCA BAERA PRZYBĘDZIE DO EUROPY.

Miko Jacobs, manager odbytego niedawno meczu Baer—Louis, oświadczył, że jego pupil Louis zamierza wkrótce przedsięwziąć wielkie tournée zagranicą.

Louis ma się udać najpierw do Ameryki Południowej, a następnie do Europy, gdzie w Londynie, Paryżu, Berlinie, Hamburgu itd. słoczy mecze, o ile tylko znajdą się dla niego przeciwnicy.

W czasie pobytu w Europie Jacobs pragnie ustalić termin meczu Louis—Schmelnera w czerwcu 1936 r. w Nowym Yorku. Mecz rozegrany byłby w 15 rundach.

Zwycięzca tego spotkania rozegra we wrześniu 1936 r. w Ameryce mecz o tytuł mistrza Jimmy Braddock.

### Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz małoruski. Schab z kapustą. Kompot z jabłek.

## SZCZĘŚLIWY LOS

do I-ej klasy 34-ej loterii

kupisz w KOLEKTURZE

# KAFTALA

gdzie król wygranych

# MILJON

padł już 2 razy

Nie zwlekaj — zamów natychmiast.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54

Konto P. K. O. 304.761.

### Z INSTYTUTU RZEMIEŚNICZEGO Woj. Łódzkiego.

Wobec zgłoszenia się większej ilości cechów na kursy księgowości i korespondencji korporacyjnej dla zarządów cechowych odbyła się w Kaliszu specjalna konferencja celem ustalenia programu, oraz rozkładu zajęć na tych kursach.

Postanowiono stworzyć 2 kursy na których wzięliby udział Zarządy Cechów w liczbie po 10 na każdym. Wykłady prowadzić będą pp. mgr. W. Gasiorowski naczelnik urzędu skarbowego 1-go p. Idzikowski Bolesław, radca H. Śródka, dyrektor Szkoły Handlowej p. Michalski i inni.

Z ramienia Instytutu w konferencji wziął udział p. dyr. Eug. Dębowski.

Odbyło się w obecności przedstawicieli miejscowych zarządów i instytucji uroczyste otwarcie kursu księgowości i korespondencji korporacyjnej dla Zarządów Cechowych w Piotrkowie Tryb. przeprowadzonego przez Instytut Rzemieśniczy Woj. Łódzkiego.

Wykłady odbywały się w lokalu Stow. Rzem. Chrześcijan, Al. 3-go Maja 10 trzykrotnie w tygodniu. Prelekcje wygłaszają wybitni znawcy zagadnień prawnych i ekonomicznych będących w bezpośrednim związku z życiem przemysłowym i rzemieślniczym.

### POZYTECZNE KURSY.

Jak już podawaliśmy, Polska YMCA w Łodzi w krótkim już czasie uruchomiła w swym nowym gmachu przy ul. Moniuszki 4-a kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego i niemieckiego.

Dla zaawansowanych zorganizowane zostały bezpłatne kluby konwersacyjne.

Aż piszą pan i panów przyjmują Sekretariat, tel. 250-10 w godz. od 8—22-ej.

### PRZED ZAMKNIĘCIEM WYSTAWY DROGOWEJ.

Powodzenie Wystawy Drogowej w Warszawie staje się już przysłowiowe. Ekspozycja wzbudzała szczerzy zachwyt nawet wśród osób, które dotychczas problemem drogowym nie interesowały się zupełnie.

Kto nie miał dotychczas okazji lub możliwości zwiedzenia Wystawy, winien to uczynić w ciągu najbliższych 4 dni, gdyż po tym terminie Wystawa będzie ostatecznie zamknięta, spowoduje rozpoczęcie roku akademickiego na Politechnice.

Celem uprzyjemnienia zwiedzenia Wystawy jaknajszerszym rzeszom publiczności, władze kolejowe przyznały na okres ostatnich 3-ech dni trwania Wystawy specjalne zniżki kolejowe, ważne w dniach 28-ym i 29-ym i 30-ym września rb.

### Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 12 w poł. Warszawianka oraz Sędziowie, godz. 4 popoł. Mysz kościelna, godz. 8.30 wiecz. „Ta, więcej niż miłość”.

Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Życie jest skomplikowane.

Adria — Zuzu

Casino — Mała mateczka

Corso — 1) Złodziej serc; 2) Zemsta pana X.

Czary — Z pamiętnika detektywa

Europa — Wyprawy krzyżowe

Grand - Kino — Dwie Joasie

Metro — Zuzu

Miraż — Moskiewskie noce

Przedwiośnie — Nie chcę wiedzieć kim jesteś

Palace — To lubią mężczyźni!

Rakietka — Powrót Frankensteinia

Sztuka — Julka

Zachęta — Siostra Marta jest szpiegiem

### WINSZUJEMY.

Jutro, Heronimowi.

Wschód słońca 5.33

Zachód słońca 17.21

Długość dnia 11.49

Ubyło dnia 6.39

Tydzień 38

## Turystyczny pociąg popularny do Ustrzyk na Podkarpacie

na zawody szybowcowe

odjazd 4. X. rb. — powrót 7. X. rb

przejazd tam i spowrót z 15.80

w pociągu miejsca bezpłatne, materace, poduszki

Informacje i zapisy w Polskiem Biurze

Podróży ORBIS ul. Piotrkowska 65.

### BLUSZCZ.

Nr. 36/37 „Bluszczu” rozpoczyna ciekawy artykuł pt. „Nieporozumienia”, poddaje cy rewizji nasz stosunek do ideałów życiowych. W dziale literacko-społecznym mamy pozatem: piękną poezję pt. „W handlu wędlinami”, nowelę pt. „Mężczyzna”.

„Odstąpienie pomnika Marii Curie—Skołowskiej”, korespondencję z wystawy w Brukseli pt. „Wystawa kontrastów”, „Wesele Boryny” i obficie ilustrowany dział aktualii kobiecych.

W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport” mamy ciekawe sprawozdanie ze „Spływu do Morza Czarnego”, „Z obozu PW. Związku Strzeleckiego w Grandzicach pod Grodnem i zdjęcia aktualne.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla”: „Królki srebrzyste”.

W dziale „Dom i gospodarstwo”: „Organizujemy”: „Przepisy kulinarne”.

Numer uzupełniają estetyczne wzory robot ręcznych.

## Zachęta

Zgłeska 26

### Dzisiaj i dni następne.

Gigantyczny film zrealizowany na podstawie tajnych dokumentów, zachowanych w archiwach państw europejskich.

## Siostra Marta jest szpiegiem

W rolach głównych: Conrad Veidt i Madaline Corroll

Następny program: PRZEOR KORDECKI.

**Doktor KLINGER**  
powrócił  
spec. chor. wenerycznych i skórnych i akornych (włosów)  
Andrzeja 2, tel. 132-28.  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

**Doktor L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych  
Cegielniana 15.  
telefon 149-07  
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.  
niedz. i święta od 9—11.

**Dr. med. Lucja Makower**  
choroby skórne i weneryczne  
(Kobiety i dzieci).  
POWRÓCIŁA  
Walczańska 117, tel. 149-39  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9—11 w poł.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Zgłeska 11, tel. 246-09  
godziny przyjęć 4—8 pp.

**DR. MED. NIEWIAŹSKI**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Andrzeja 5, telefon 159-40  
przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 wiecz.  
w niedz. i święta od 9—12 pp.

**Doktor WÓLKOWYSKI**  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
przyjmuje od godz. 8—12, od 4—5 w niedziele i święta od 9—11.

**Dr. med. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99,  
tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10—12 i od 5—8 po pol.

**Dr. med. Wacław KOKORZECKI**  
Choroby wewnętrzne i nerwowe  
MAGISTRACKA 8  
telefon 211-20.  
Przyjmuje od 9—11 w niedziele i święta  
od 10—12 pp.

**Dr. med. TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.  
ZAWADZKA 6, fr. II piętro  
tel. 284-12. Przyjmuje od 9—12, 2—4 i 6—9  
w niedziele i święta od 8—11 w południe.

**Dr. med. H. KRAUSKOPF**  
Akuszerka i choroby kobiece  
powrócił  
Zgłeska 15, tel. 113-47.  
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

**Doktor A. S. TENENBAUM**  
Piotrkowska 109, tel. 22-025  
powrócił

**Dr. med. NITECKI**  
powrócił  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
ul. 32. Irony, 4 piętro — tel. 213-18  
przyjmuje od 9—11 rano, od 6—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

**Dr. med. Edward REICHER**  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
Południowa 25, tel. 201-93  
przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9—11 popoł.

**Lecznica „OMEGA”**  
Główna 9, telefon 142-42.  
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach  
Gabinet Dentystyczny  
Analiza lekarska, zastrzyki Rentgen  
lampa kwarcowa, ujęciomja i t. d.  
PORADA 3 zł.

**Dr. med. DOROTA LEWY**  
powróciła  
Chor. płuc (przedwzięcie na miesiąc)  
Narutowicza 30, tel. 214-75  
przyjmuje od 5—7

**Dr. med. S. KRYŃSKA**  
Choroby skórne i weneryczne  
(kobiety i dzieci)  
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10  
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

**Dr. med. D. RAWICZ**  
Choroby wewnętrzne  
powrócił  
Kilińskiego 49  
telefon 154-36.

**Przychodnia Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystyczny**  
godz. przyjęć od 8 rano do 7 wiecz.  
Łączna 7, tel. 209-40, boczna Ręgoskiej  
(Gmach spółdzielni Lokatorów)

**Przychodnia Wenerologiczna**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych  
ZAWADZKA 1, telefon 122-73  
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. G. RYDZEWSKI**  
chor. skórne, weneryczne,  
ul. Zamenhofa 6  
przyjmuje od 6—8 wiecz.  
w niedziele od 10—12.

**DR. MED. H. LUBICZ**  
powrócił  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
CEGIELNIANA 7, tel. 141-32  
przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

**DR. MED. JAKOBSON**  
Chirurg  
Spec. Chirurgia Kostna  
powrócił  
ul. STERLINGA 22 (Nowo Jargowa)  
telefon 174-42

**Dr. med. J. KALISZ**  
CHIRURG  
powrócił  
Gdańska 42, telefon 121-21

**LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA**  
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33  
(Róg Lubelskiej), front i piętro.  
przyjmuje od 9 do 1 w poł. i od 3—8 w

**Doktor W. ŁAGUNOWSKI**  
spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych  
(Gabinet Receptywno-światłoleczący)  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 3.30 pp. i od 5.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

**Lekarz-dentysta FR. BIERZWIŃSKA**  
PRZEJAZD 19 (Kilińskiego 93)  
tel. 226-19.  
powróciła  
Rodziny przyjęć 9—12, 2—5.

**Dr. med. MARJA LEWINSONOWA**  
chor. weneryczne i skórne.  
Piotrkowska 88, tel. 143-63,  
gabinet lekarski. Pielegn. cery i włosów  
Godziny przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.



# Beztroski uśmiech na twarzy. — TYLKO OD PANI DOMU ZALEŻY SERDECZNE I WESOŁE POŻYCIE RODZINNE.

Kobiety uczą się nareszcie samokrytycyzmu. Trzeba więc odnieść się z podziwem do kobiet, które zasuwały w sobie wady i starają się im energicznie przeciwdziałać.

Do najciekawszych pod tym względem należy bezwzględnie głos pewnej publicystki, która zalicza do największych wad — podhimurne usposobienie.

Kobieta polska zmienia się na niekorzyść, za mało ma w sobie werwy, humoru i swobody w obcowaniu. Rzadko kiedy okazuje ona swoje zadowolenie czy radość zewnętrzną. Nie wiadomo tylko dlaczego kobieta staje się taką opanowaną, czy dlatego że uważa, że to niby nie wypada, czy też dlatego, że poprostu już nie potrafi cieszyć się i okazywać tego na zewnątrz. Jakże często się zdarza, że swym chłodem, półuśmiechem, czy też lekkim skrzywieniem kąćka ust, pani domu zamraża wszystkich tą duszną atmosferą.

Beztroska wesołość zanika i obiad czy kolacja, spożywane przez resztę domowników, stają się dla nich godziną udreki, ponieważ pani domu jest w niehumorze, lub poprostu dlatego, że śmiać się nie potrafi.

Tę przykrej wady każda kobieta winna się ogromnie wystrzeżać, gdyż w stosunku do nieraz krótkim czasie może stać się nie lubianą i unikaną przez towarzystwo, dzie ci a nawet męża.

Tak mąż jak i dzieci chcą widzieć w matce nie tylko tę wieczną zmarszczoną, krzątającą się gospośnię, której nigdy nie jest dobrze zrobione, która wszędzie ma swoje „ate“, lecz pragną w niej widzieć tak że swego towarzysza i powiernika, który razem z nimi

śmieje się beztrosko, zapomina o tych wiecznych kłopotach domowych i który w razie smutku umie pocieszyć, a nie ciągle tylko prawić morały.

Niejedno dziecko chętniej przebywa w domu kolegi czy koleżanki, bo tam tak we słońcu, jasno i serdecznie, a u siebie matka wieczną zmarszczoną i złą, ojcze przemęczony i mruklawy — słowem atmosfera z której dziecko i wszystko co wesołe ucieka czemprowadzaj.

Jeśli tak jest, to temu w 70 proc. winna jest sama kobieta. Przecież mąż mający setki kłopotów, chętnieby przebywał w towarzystwie żony, gdyby ona umiała wytworzyć w domu atmosferę inną, pełną śmiechu serdecznego i swobody — ten spokój zewnętrzny udzielił

by się nie tylko jemu, ale i reszcie rodziny. Pani domu jest poprostu osłą dokoła której krąży całe życie domowe i od niej też zależy serdeczne i wesołe życie rodzinne. Najlepszym lekarstwem jest przecież śmiech. To też powinien on opanować życie rodzinne.

# ZUCH BABUNIA! NIEZWYKŁY WYSTĘP NA PRZYJĘCIU.

I gdyby się to jeszcze zdarzyło we Francji. Ale nie: w Londynie, mieście „dobrych manier, sztywnego „fasonu“ i zgorzchnionych okrzyków o byle głupstwo.

O to na bardzo wystawnym przyjęciu u bardzo lordowskich mości — w obliczu całej śmietanki i elity „wielkiego świata“ wyślą sibi siewiętnka a bardzo arystokratyczna słuźsza pani, ubrana poprostu w...

trykot gimnastyczny — i wykonała czereg ewolucyj, dla wykazania do jakiego stopnia, zawdzięczając codzien-

rym ćwiczeniom zachowała dotychczas sprężystość ruchów, zręczność i siłę mięśni.

Występ — jeśli chodzi o propagandę — być może, nad wyraz pedagogiczny, jednak trzeba być bardzo modną, żeby wyśmiał coś podobnego. Okazuje się jednak, że wszyscy w tym gronie byli nowocześni, bo nikt się nie zgorszył, przeciwnie, powitano labejze z entuzjazmem.

Zuch babunia! Ale wątpię czy należy zliczać naśladowictwo...

# MARS W ABISYNIJI.



## PODSŁUCHANE

CWANY ESKULAP.

Grypowa nie lubi płacić doktorom za wizyty. W podstępny sposób wyludza od nich wskazówki i porady. Pewnego razu, będąc w towarzystwie, zwraca się do lekarza:

— Ja znam jednego co cierpił na tak silną neuralgię, że wprost wył z bólu. Co pan by uczynił na jego miejscu?

— Też byłbym z bólu — odparł lekarz.

### JĘZYCZEK.

Synek: — Tatusiu dlaczego nie masz włosów na głowie?

Ojciec: — Pracuję głową, dlatego włosy nie mogą na niej rosnąć.

Synek: — Teraz rozumiem dlaczego ma muska nie ma włosów.

Czy będzie wojna, czy nie będzie, czy z Erytrei ruszą Włochy?... Czy Mussolini zacznie walkę, czy dalej będzie stroił fochy?

W Addis-Abebie, Malcie, Rzymie, słychać komendy, brzęk szabek, aż się sam Laval trochę krzywi, chociaż jest słodki jak karmelek.

Liga Narodów nad Lemanem wciąż wynajduje nowe akcje, dziś jest ugodą, jutro sankcje, doś mają tego już redakcje.

Administracje pism przeróżnych gotowe są — jak kocham mamę — do Abisynji i Italji

wystać rachunki za... reklamę. Negus wciąż mówi o pokoju, o którym nie chce słyszeć Balbo, Hola, panowie! — mówcie szczerze: Wojna, czy pokój?... Albo — albo...

Dla dyplomatów — to igraszki, i robią takie „krętu - wętu“, że szary człowiek już poprostu dostaje od nich kieszek skrętu.

Ledwoś przekroczył progi domu, żona ni z tego, ni z owego, pyta ciekawie: — Masz gazetę?... Jak z Abisynją?... Co nowego?...

Jeśli nie skończą się te spory bądź przekonany, miej nadzieję, że kruczowłose królik — królów negus napewno wytysyje...

Czemu — o wodzu italskim — chociaż ustali wszelkie deszcze coś ci nie spieszo do wojenki i zastanawiasz się wciąż jeszcze?

Ty panie Marsie — bożku czujny, zanim Genewa pakiy potnie, jeśli nie wyrzucisz wreszcie pięści, to zrozumiemy cię... odwrotnie.

ROM.

LUDWIK WOHL

# LAWA

POWIEŚĆ

### STRESZCZENIE POZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letniku w majątku u stóp Wozu wujusza z żoną i córką Graziella. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormelle.

Pani Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, spieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlała jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch.

— Czy to nie przykre? Moja matka i moja siostra przestraszyły się, gdy wszedłem. Czy to nie jest przykre?...

Wypowiedział to gorzkim tonem, akcentując mocno słowo „moja“.

— Francesco! — zawołała z wyrzutem signora Giulia.

— Minęły te czasy, kiedy mnie tak

nazywali, mamó. Tyle miesięcy upłynęło. Nieraz myślę, że cała wieczność... Jak się podoba mamie nazwisko Malatesta? Almo Malatesta!... Zdaje mi się, że akurat o tem rozmawialiście, jak wszedłem...

— Ach, Francesco, Francesco! Do czego to wszystko doprowadzi? — westchnęła signora Giulia.

— Co, mamó? — zapytał z rozdrażnieniem człowieka, którego denerwuje roztrząsanie nieprzemiennych spraw w jego obecności.

— Ach, wszystko! Jesteś lekkomyślny i przytem uparty. Ta historia z paszportem... Boże święty! Jak pomyśle, że do tamtej sprawy jeszcze dojdzie i ta... nie, to wszystko jest okropne! Zamiast się cieszyć, że nareszcie wróciłeś do domu, żyjemy w ciągłym strachu... — To prędko się skończy, mamó — przerwał gorzko. — Wyjda jeszcze dziś.

Chciałem prosić o pieniądze na drogę. Niech mama wierzy, że to nie przychodzi zbyt łatwo.

— Naturalnie, Francesco! Weź, ile chcesz. Tylko... czy nie można jakoś załatwić tej okropnej historii? Myślę, że gdybyś tem się zajął stryj Carlo w Rzymie, to na pewno dałoby się zrobić... Stryj ma wielkie stosunki, a w Palazzo Chigi jest jak u siebie w domu. Przecież wiesz, że Chigi jest stryjczynym bratem księcia d'Aosta... Może udałoby się uzyskać ulaskwienie...

— Niech mama da spokój — ponuro przerwał Francesco. — Mama zaczyna zajmować się sprawami, o których nie wie. Przychodzi z innych powodów, chcę omówić ważniejszą rzecz, może na wet najważniejszą. Mama nie zgodzi się, by Graziella wyszła zamaż za tego człowieka. Prawda?

Było to powiedziane tak, że signora Giulia zaczęła słuchać uważnie.

Był to głos głowy rodziny, bardziej łagodny niż don Tomasa, lecz pewny siebie i rozkazujący.

W słowach brzmiała prośba.

— W tonie — nakaz.

— Tak, ale słuchaj, Francesco...

— Mamó, proszę o stanowczą odpowiedź.

Signora Giulia ścisnęła brwi: — Muszę ci powiedzieć, Francesco, że ośobiście nie widzę żadnych przeszkód... naturalnie, musi minąć rok załoby, ale...

— Więc mama na serio myśli?... — Francesco zacisnął pięści. — Czy mama nie rozumie, że ten człowiek — to nasz zły duch?... O, wiem doskonale, że nie potrafię tego udowodnić, ale tak jest, mamó, on przynosi nam nieszczęście, tylko nieszczęście! Gdzie on, tam wszystko złe... Dla mnie, dla biednego ojca i teraz dla Grazielli. Czy mama nie czuje tego?.. On jest brutalny, złośliwy, ordnarny, fałszywy...

— Francesco! — krzyknęła Graziella. Nie wtracała się do rozmowy między matką a synem i dopóki nie szło o nią i o jej los, cicho siedziała w kacie.

Teraz przyszła pora wnieść się:

— Chciałabym wiedzieć, kto ciębie upoważnił do takiego twierdzenia?

Francesco z przerażeniem wyczuł w jej głosie nienawiść. W głosie Grazielli — nienawiść!

— Jeśli przyszedłeś tu tylko po to, by opowiadać o Ettore takie... takie rzeczy, to byłoby lepiej, gdybyś...

Porweczo odwróciła się do ścian, jakby się obawiała, że nie zapanuje nad sobą i powie coś okropnego, co ich na zawsze rozdzieli.

Francesco, ociągając się, postąpił parę kroków:

— Graziello, mia piccola, mia cara!... Nie wiesz, nawet nie przypuszczasz, jak mnie to boli. Byłem na wygnaniu, całymi miesiącami żyłem jak pies, gorzej niż pies. Tyle miałem radości, że wspominałem was, myślałem byłem zawsze z wami.

bo was kocham. Nie wiesz, co przedczepiałem, ale podtrzymywała mnie pewnością, że nie zapomnieliście o mnie. Kiedy dowiedziałem się o wzbuchu — o miłło nie zwarjowałem... Przyleciałem tu szukać was — ciebie i rodziców... I co zastałem: ojciec umarł... umarł zagadkowo, niezrozumiała śmiercią, a ty... ty chcesz wyjść zamaż za człowieka, którego każde zjawienie się u nas przynosi nieszczęście. Tak, Graziello, zawsze! Nie znam ani jednego wyjątku!

— Niecierpisz go, bo nie pochodzi z arystokratycznej rodziny — odparła Graziella niepewnym, dziecinnym głosem.

Odruchowy wybuch przeciw bratu onieśmielił ją i nawet przestraszył.

Francesco odpowiedział z krótkim śmiechem:

— Bierzesz mnie za niedojrzałego młodzieńca, jakim byłem doniedawna! Nazwisko i pochodzenie!... Wierz mi, Graziello, że człowiek musi się nauczyć waleliu rzeczy, kiedy całymi tygodniami nie wie, gdzie będzie spał następną noc... Nie gdy nie cierpiełem Ormelli, to prawdziwym moment, kiedy wierzyłem w jego przyjaźń, ale teraz jestem pewny, wiem, że był moim najgorszym wrogiem i że jego obecność sprawdza mi nieszczęście na mnie, na ciebie, na nas wszystkich... Kiedy przyjechałem do Rocco, Ormella siedział na miejscu ojcowskiego, Tego nigdy nie zapomnę! Będiesz cię ko cierpiała przez niego!

—

—

—

—

—

—



# Nieposłuszny sublokator.

## OBRAŻONA WDOVA.

Młode małżeństwo, p. Wykowscy, wynajeli pokój u wdowy, p. Eleonory Zajac.

Zaraz pierwszego dnia pani Zajac, otrzymawszy komorne zgóry za miesiąc oświadczyła nowym sublokatorom:

— Bardzo proszę, żeby mnie ścian gwoździłami nie dziurawić i obrazków nie zawieszzać, bo się z tego robactwo legnie; następnie, jak późno państwo będą wracać, to

kuchennymi schodami, żeby mnie nie budzić, a co najważniejsze proszę uważać i się pilnować, żeby dziecku nie było! Bo ja krzyku nie znośnię i, jak dzieciak płacze, migreny dostaję.

Państwo Wykowskim okazali się bardzo solidnymi sublokatorami. Ściany nie dziurawili, obrazków nie zawieszali, wracali kuchennymi schodami i nie zastosowali się jedynie do ostatniej przestrogi gospodyni.

Nie mogli się widocznie upilnować, bo w parę miesięcy potem obrażona pani Zajac stwierdziła, że jej sublokatorka

spodziewa się dziecka.

— Bardzo nieładnie — powiedziała, — że mi pani takie kawały urządziła.

— Ja pani? — zdziwiła się pani W.

— Jakże kawały?

— Z tem dzieckiem!... Prosiłam, żeby strzegali, że dzieci nie znoszą, a państwo mnie na złość zrobili!

— Słowo pani daje, że nie na złość — tłumaczyła się pani W. — Tylko tak się jakoś złożyło...

— A ja myślałam, — biadała rozgoryczona p. Zajac, — że porządni ludzie jesteście i, że mnie wdowie kawału nie zrobicie. Musicie się państwo wyprowadzić.

Państwu Wykowskim jednak wyprowadzka była nie na rękę i wbrew żądaniom wdowy postanowili zostać.

Wówczas pani Z., żeby się pozbyć sublokatorów, wzięła się na starą, wypróbowany sposób. Zamknęła na klucz wygódki.

Skutek był jednak wręcz niespodziewany. Pan W. zamiast się kłócić, wołać policję, lub wyrabować drzwi siekiera, wezwał spokojnie gospodynię do otwarcia ubikacji. A gdy pani Z. odmówiła, wszedł do salonu i pomimo przeraźliwych wrzasków gospodyni, zanieszczył podłogę.

Pani Zajac wniosła skargę do Sądu, motywując w niej, że zanieszczenie salonu dotknęło ją na honorze osobiste.

Sąd, uznając reakcję pani W. za niewłaściwą, skazał go na 20 zł. grzywny.

### U lekarza



— A co pan pije?  
— Jeżeli pan doktor tak łaskaw poproszę o kielszek konjaku.

### Młode małżeństwo.



— Dlaczego jadasz w restauracji? Ożeniłeś się przecież niedawno,  
— Ale moja żona przez cały dzień przebywa w szkole gospodarstwa domowego...

# Uczciwy zarobek.

### DIALOG DWA GESZEFCIARZY.

— Z wysokim szacunkiem, panie E!  
— Co znaczy to uniesienie?  
— Słyszałem, że panu wypłacił asekurację za spaloną fabryczkę.

— A gdyby?

— To duża zrzeczność jest. Pan podwójnie nie zarobiłeś, jak mówił pewien karcjarz — Nie rozumiem.

— On mówił: jak wygram pięć złotych, to zarobiłem dziesięć, bo mogłem z pięć przegrać, jakby się nie udało. Z panem tak samo. Mogłeś pan nie dostać asekuracji i z rok posiedzieć za oszustwo. A tak to podwójny zarobek!

— Pan to mówisz, żeby mnie obrażać?  
— Nie! Ja to mówię, bo teraz chyba mi pan oddasz

te moje trzysta złotych?

— Ja panu co powiem: niemożliwość.

— Dlaczego znowu?

— Zaraz mi pan przyznasz rację. Albo to są pieniądze z uczciwej asekuracji, to ja mam tylko zwrot za stratę i nie mam z czego oddawać...

— Przypuśćmy!

— Albo ja oszukałem asekurację, to jakbyś pan wziął ode mnie forszę, to byłbyś moim współnikiem. Ja nie chcę pana narażać na popełnienie przestępstwa...

— POCO się kłócić? Lepiej powiedzcie co myślicie o tej Ab'synji!

— Co mam mówić? Jak tam mają zarobki Anglija i Włochy, to dla mnie już niema miejsca.

— Wiecie, to mi przypomniała zupełnie sprawę mego brata i Monka Kona.

— No?

— Brat się chciał żenić z Bursztynówną. To Moniek mu tłumaczył, że ślepa na oko, kulawa, wogóle małpa. A jak brat paszedł się oświadczyć, to się okazało, że Bursztynówna jest już zaręczona z Monkiem. Dany kawał, co?

— Prawie taki ładny, jak wasz ze mną.

— Apropos wyborów. Głosowaliście?

— Kiedy miałem brać udział w wyborach? Od rana wybieraliśmy się z rodziną do łaźni, potem stary Goldszwanc wybie

rał mi pieniądze z kieszeni, wkońcu żona wybiarała co najgorsze filizanki i rzuciła mi na głowę. Kiedy ja miałem czas na inne wybory?

— Ale ponieważ teraz macie czas, to płaćcie za kawę i idźcie.

— Znowu ordynarne nacłaganie!

### Moralność



— Człowieku, ty nie uznajesz różnicy między swoim a cudzym! Ten rak przecież należy do mnie.

### Zna siebie



— Słyszę, że jeszcze studiujesz. Czem będziesz po skończeniu?  
— Starym człowiekiem.

### Ochrona zwierząt



Członek Towarzystwa Ochrony Zwierząt wprowadza swego kanarka na spacer.

### Sila przyzwyczajenia



Policjant na urlopie.

# TO I OWO.

## ŚMIESZNE DROBIAZGI.

Piszczel — człowiek, który piszczy.

All right — (patrz: tak toczno!).

Cum grano salis — kiedy grano w sał.

Fiat lux — luksusowy „Fiat”.

Est modus in rebus — jest moda na rebusy.

Różnica między panem a lokajem jest ta, że obydwa palą te same cygara, a tylko jeden płaci.

Homo sapiens — człowiek sapiący.

Ust handlowy: „Pisze pan, że zapłacił nam rachunek dopiero wtedy, gdy wyrównamy pański. Bardzo żałujemy, ale na tak niepewny termin przystać nie możemy.

Fatalna omyłka druku: „Na skądem! pan X odśpiewał szereg pieśni na swojską nutę

Pośrednik — słowo następujące po średniku.

Rozpraszać się — bardzo o coś prosić.

Dyplomarka — matka z dyplomem.

Eluton — człowiek, który ciągle pluje.

Co byto a nie jest, nie piszę się w reżystę upadłości.

Jeden z braci syjamskiej został skazany na pletniaście lat ciężkich robót.

— 00 —

### Amerykański humor



Mr. Smith: — Mnie jeszcze nigdy głowa nie bolała. Nie potrzebuję pańskich pigulek...

# DOKUCZLIWE MYŚLI O NIESZCZĘSNYCH NOGACH.

— Panie doktorze — westchnął młody pacjent, kiedy doktor kazał mi usiąść. — Wytrzymał już nie mogę.

— Co panu dokuczka?

— Myśli mi dokuczają. O niczem innym nie mogę myśleć, tylko o nogach jednej swojej znajomej. Gdzie spojrzę, wszędzie widzę jej nogi... Spojrzę w lustro — widzę nogi, w okno — nogi, sufit — nogi.

Gazety nawet nie mogę czytać. Czytam na ten przykład o rewolucji we Francji, a myślę o jej nogach.

— Czyli nogach? Francji?

— Nie. Właśnie tej znajomej, panny Jadzi, manicurzystki. Bo ja jestem fryzjerem, a ona w naszym zakładzie pracuje. Co ja już przez te myśli klientów nakaleczyłem!

Gołę na ten przykład klienta, patrzę mu na nos i widzę jak mu z dziurki nosa wyrastają nogi Jadzi. W jedwabnych półczoskach, w pantofelkach na wysokim obcasie...

Doktor ze współczuciem popatrzał na pacjenta.

— A próbował pan — spytał — myśleć o czem innym?

— Próbowałem — westchnął pacjent. — Nie mogę... staram się naprzytykać myślę o sporcie. Odrzućmy łyżwy mi się przypominają. A na łyżwach nogi Jadzi.

Staram się myśleć o jedzeniu. Odrzućmy nożki cielecne mi się przypominają. A z nożek cielecnych znów nogi Jadzi.

O czem nie zacząć myśleć, odrzućmy zjeżdżam na jej nogi.

— Jedna jest tylko na to rada — oświadczył doktor po wystuchaniu tej spowiedzi.

— Musi pan się z tą panną Jadzią ożenić.

— Po paru miesiącach pacjent przychodzi znów, ponury jak przedtem.

— No? — spytał doktor. — Ożenił się pan z tą swoją Jadzią?

— Ożeniłem się.

— Pomogło panu?

— Początkowo trochę. Ale teraz znów o niczem innym nie mogę myśleć tylko o nogach. Znów gdzie spojrzę, widzę nogi.

— Dziwne — mrknął doktor. — Zupeli nie jak przedtem.

— Niezupełnie — westchnął pacjent. — Teraz o innych nogach myślę. Już nie Jadzi... Ciągłe mi stoja przed oczyma nogi tej Floro, ekspedjentki od kupca z rogu.

— 00 —

### Zapominałskif



Dozorca: — Zapomniałem poco zawiązałem sioniowi ten węzeł?

# MIŁOŚĆ i INTERES TRZY LISTY.

Wielmożny pan dyrektor Konstanty Paprykiewicz, Aleja 3-go Maja 57.

Drogi Przyjacielu!

Już ostatni raz w życiu pisze do Ciebie. Już naszej miłości nie będzie zatruncie osoba Twojej Małżonki. Wiem, że Ci sprawiam wielki ból swoim listem, ale i moje serce krwawi. Musimy się rozstać, naldroższy Przyjacielu, ale sam wiesz, ile cierpiałam z racji nieprawości naszych stosunków — ja, dla której moralność jest ponad wszystko. Kobieta jest osoba uczuciowa... Miałam też wyrzuty sumienia, że zatrulałam Ci życie ciągle mi prośbami o zasilki, zwłaszcza, że ostatnio mi powiedziałeś, że interesy idą coraz gorzej, mebli nikt nie kupuje i od mówiłeś mi tego futra szwyszlowego, choć było mi wprost konieczne, że wziędu na cieńka zimę (lekarz mi zalecił). Po myślałam nawet, że mnie już nie kochasz. Nic dziwnego, że zgodziłam się na propozycję pewnego pana, który żnił się z mna w tym tygodniu. Jest on starszy od Ciebie, drogi Przyjacielu i nie tak postawny, ale cóż, nie mogę w życiu słuchać tylko serca. Mój przyszły mąż ma udział w kilku hutach żelaznych i w jednej cementowni, nie ma żadnych spadkobierców i zapisuje mi cały swój majątek. Ach, czemuś Ty nigdy nie chciał zgłębić mojej duszy! Możebym nie deszło do tego okropnego rozstania. Przw sposobności, wiedz, że dostalam od mego przyszłego męża auto. To mnie trochę pociesza. Żegnaj, Januszu, nie

brał zagranicę). Żegnaj, drogi Przyjacielu. Wizerunek Twój zawsze będę miała przed oczyma.

Twoja biedna, smutna, Lusienka.

Wielmożny Pan Hrabia Janusz Stopniewski, Aleja Batorego 142.

Kochany Januszu!

Wiem, że Ci sprawię przykrość moim listem, ale ja sama zalewam się łzami. Ha, cóż, — uprzedzałam Cię, mówiłam Ci odrzuć, że gotowa jestem wszystko poświęcić dla Ciebie, gdybyś była pewna że znajdę w Tobie poważną podporę na stare lata. Mam wprawdzie dopiero dwadzieścia sześć wiosen, ale Twój przyjaciel, ten Paprykiewicz, zawsze mówił, że trzeba być przewidującym. Mówiłam Ci często, że Twoje drobne upominki, tak ładnie świadczące o Twojem uczuciu, nie wstarczają dla zapewnienia skromnego utrzymania. Cóż, kiedyś Ty nigdy nie chciał tego zrozumieć!... Serce mi się kraje, ale muszę wjwić zamaż za pewnego poważnego pana, który jest wprawdzie starszy od Ciebie, a nawet od Twojego przyjaciela Paprykiewicza, ale jest bardzo bogaty, niema spadkobierców i zapisuje mi cały swój majątek. Ach, czemuś Ty nigdy nie chciał zgłębić mojej duszy! Możebym nie deszło do tego okropnego rozstania. Przw sposobności, wiedz, że dostalam od mego przyszłego męża auto. To mnie trochę pociesza. Żegnaj, Januszu, nie

zapomnę nigdy Twego wizerunku. Twoja biedna, smutna Lusienka.

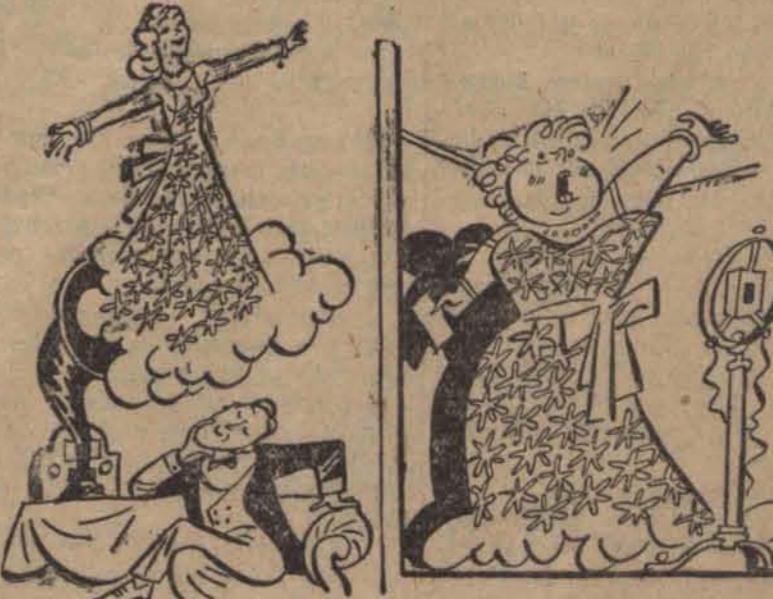
Wielmożny Pan Alfons Rumbowicz, Elektoralna 69.

Mój stodki Alfonsiku!

Hurra! Wygrana! Ten burżu od hut żelaznych narzeszcie się ze mna żeni. Naturalnie wszystko zapisuje dla mnie. Dostałam już klasa auto, załączam Ci tu parę setek na pociechę. Naturalnie, chwiłowo, nie będziemy się mogli widywać, bo wyjedziemy do Włoch z moim frajerem. Ale powiadam Ci, cieżko było, zanim swego dopięłam. Już myślałam, że nigdy się nie wyrzubię od tych starych przyków, a ziemia się wprost pod nogami paliła: ten Paprykiewicz to zdaje się, plajnie niedługo (pomagałam mu, to inna para kaloszy), a ten zapowietrzony hrabia (co psy obrabia), to coraz skąpszy. Teraz to im obu chyba żółć peknie, jak będą paradowała. Ten mój frajer to nawet od nich starszy i zdaje się, długo nie pociągnie. Już ja go będę wodziła poila, żeby za długo nie dał mi czekać. Swoja droga, morowy stary! Zaraz ze mna poszedł do jublera i wybrałam sobie śliczny pierścionek z brylantem, jak kartofel. Mówię ci, klasa stary! Szkoda tylko, że taki pies zardrosny, że nie będzie nam łatwo się spotykać. Ale jakoś to się już zrobi. Tylko mnie za dużo nie zdradzaj, Ty mój liskiu, a w każdym razie nie z tą żyrafa, Mańka, bo jej nie mo ge znieść. I powiem Ci prawdę, że o ile wychodzę zamaż z tego starego to z rozpaczę zaś Ty do niej oko robił. Ale Ci wybaczam bo kocham Cie. Możesz być pewien że mam wciąż przed oczyma Twoja kochana facjata.

Twoja biedna, smutna Lusienka.

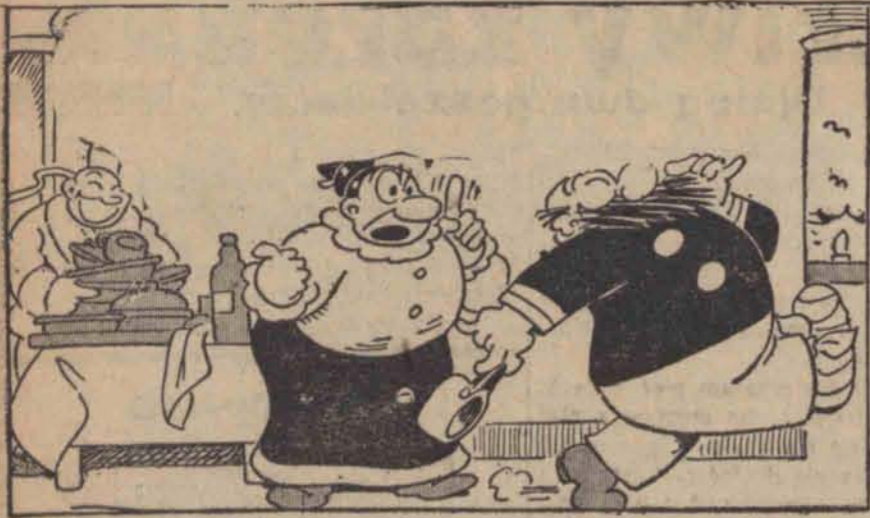
### Śpiewaczka radjowa



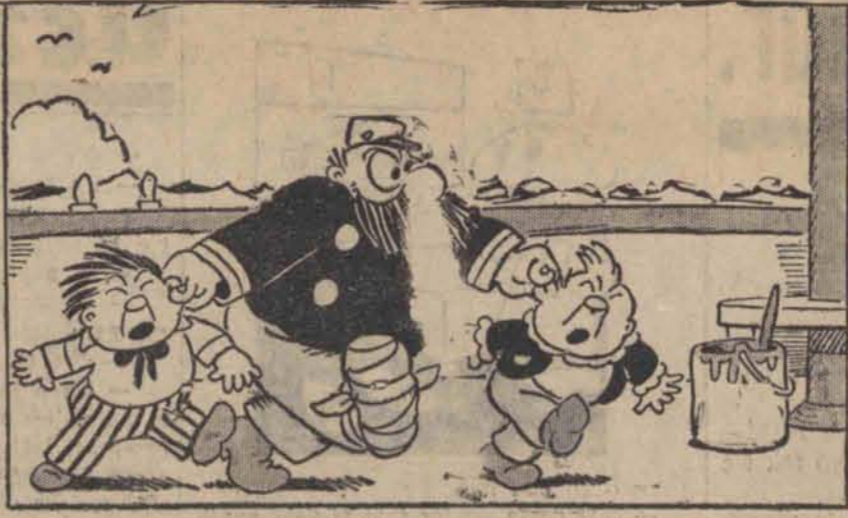
Jak ją sobie wyobraża słuchacz — a jak ona wygląda w rzeczywistości.



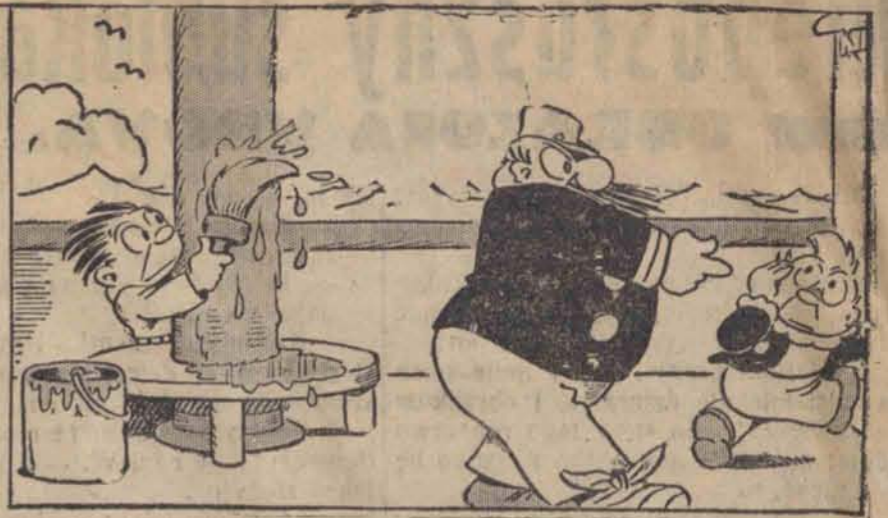
# Wicek i Wacek na szerokim świecie.



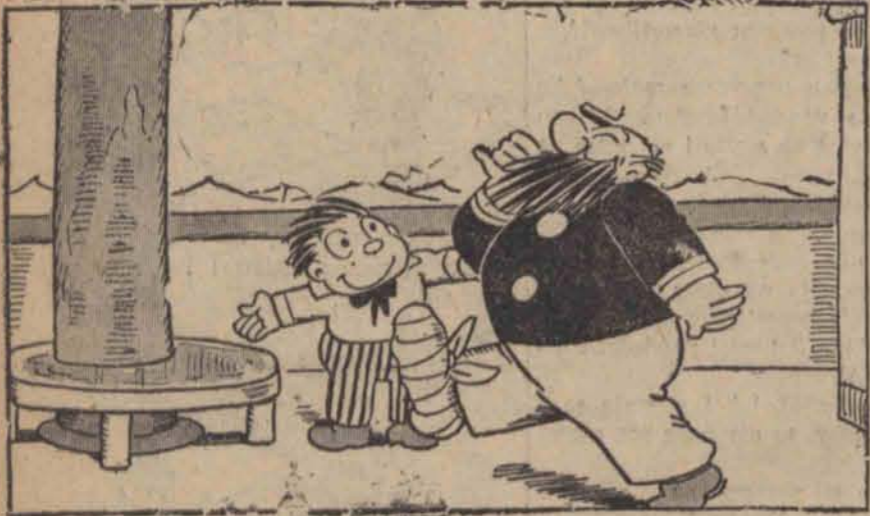
Kucharz: — Kapitan Tom ma apetyt jak abisyński lew  
Ciocka Tekla: — Dziwię się, że się nie wstydzisz, prze-  
cież nie wypada..



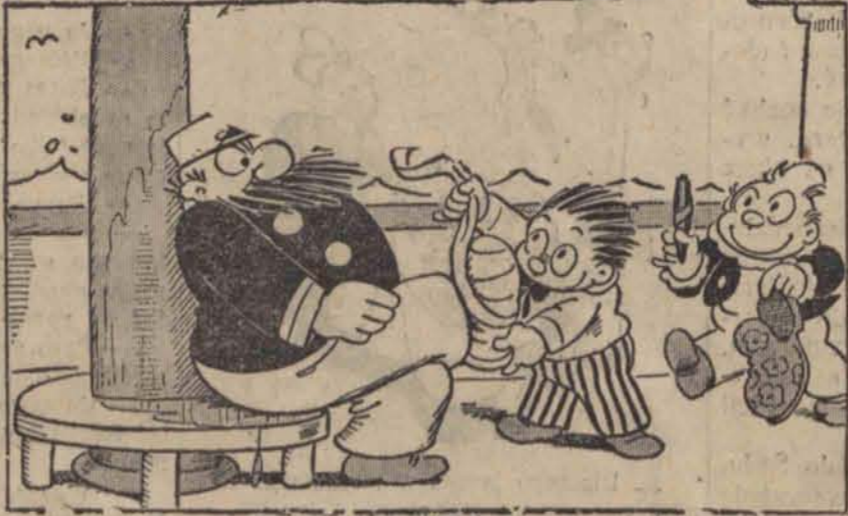
Wujek Tom: — Drapichrusty! Myśleliście, że jestem  
chory i zjedłicie moje najlepsze potrawy?



— Biegnij w te pędy i przynieś mi cygaro! Ale na  
jednej nodze! Ja was nauczę.



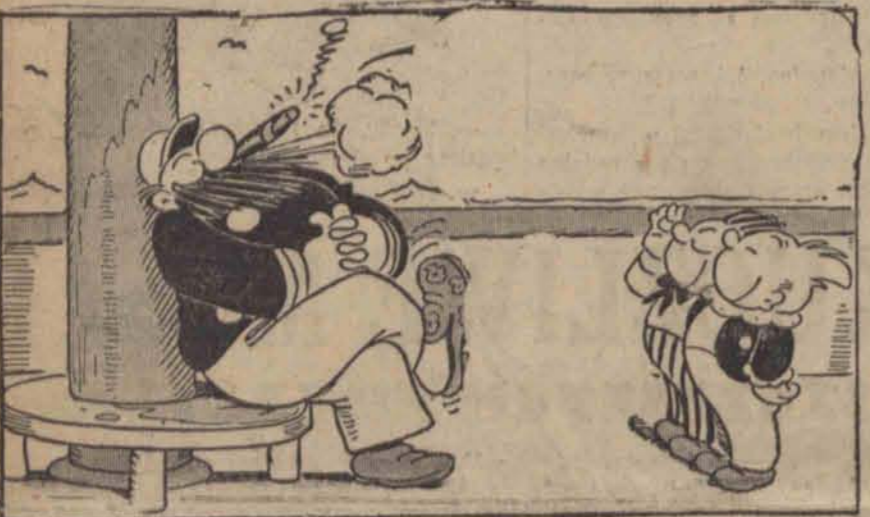
Wicek: — Może pan kapitan będzie laskaw usiąść!  
Bardzo proszę!  
Wujek Tom: — To mi się podoba! Nareszcie nauczyłeś  
się grzeczności!



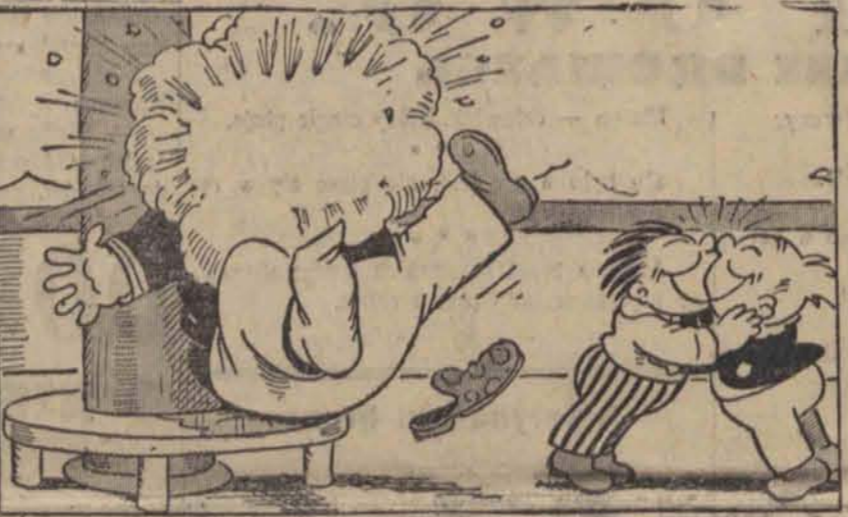
Wacek: — Jestem do usług pana kapitana! Cygaro  
i pantofle!  
Wicek: — Czy pana kapitana nie boli jeszcze nóżka?



Wujek Tom: — To jest służba jak się patrzy!  
Wicek: — Teraz chyba pan kapitan widzi, jak pana  
kochamy!



Wujek Tom: — Zbliżamy się już do wysp króla  
Bonga, mego starego znajomego.  
Wicek: — Czy możemy jeszcze czem służyć?



Wacek: — Dawaj pyska mój kochany braciszku!  
Wicek: — To ja spreparowałem to cygaro.



Wujek Tom: — Widzicie urwipocię moje mięśnie?  
Zaraz je bede trenował na waszych grzbietach,  
Wicek i Wacek: — A co myśmy zrobili?



Wicek: — Czy słyszysz jak wicher gwizda w linach  
okrętowych?  
Wacek: — Chodźmy stąd, nie lubię zapachu cygar.



Pierwszy majtek: — Wszyscy razem! Iloop!  
Wujek Tom: — Moja noga!  
Drugi majtek: — Udało się.



Wujek Tom: — Chciałbym pomówić z Wickiem i  
Wackiem.  
Ciocka Tekla: — Jak możesz wchodzić do kabiny  
taki zabrudzony!

H. GAAR.

## Biata laska

Ludwik stał przed oknem wystawowym salonu. Przyglądał się z zainteresowaniem portretom i pejzażom. Marja, stojąca obok niego, strzelała okiem ku sąsiedniej witrynie, gdzie pyszniły się okazałe futra zimowe.

— Patrz, dziecko, — powiedział nagle Ludwik do żony. Ten Cezanne jest doprawdy wspaniały. Albo ten Monet.

— Wolalabym jednak tamten komplet od tych wszystkich Cezannów i Monetów!

— Co? Jaki komplet? — zdziwił się Ludwik. Aaaa! — zawołał po chwili, dostrzegłszy sąsiednią witrynę. Włóż ty jednak wolisz piękne futra od obrazów?

— Czy wólf? — odpowiedziała Marja ze złością. Jesteś dziwakiem. Przecież nie mogę chodzić jak żebraczka przy tych wszystkich twoich zbiorach. Nie mogę się wystawić na pośmiewisko w obliczu tych wszystkich znawców, których sprowadzasz tuż nami do domu, celem pokazania im twoich wspaniałych kolekcji.

Ludwik uśmiechnął się smutnie.

— Dobrze, powiedzieli po chwili — będziesz miała tamten komplet. Ale pod jednym warunkiem — oto zaprowadzę cię do

pracowni malarzkiej. Zobaczysz, co to jest sztuka! Poznasz malarza przy pracy. — Eh, westchnął, malarze, sztuka! Tylko pięć minut zabawimy w pracowni — potem przyjdziemy tutaj i kupimy ten komplet. Muszę cię wreszcie raz przekonać do tych „strasznych“ malarzy, którymi tak pogardzasz.

Marja nie mówiła ani słowa. Sztuka posłusznie za mężem.

— Dokąd mnie prowadzisz? — zapytała nagle przerażona. Ja nie chcę iść do Poqueta! Za nic w świecie!

— A jednak pójdiesz tam! Tylko na pięć minut!

Mistrz Poquet zajęty był właśnie wykończaniem jakiegoś aktu. Przeraził się nie na żarty, ujrawszy gościa. Prędko chciał zasłonić jakieś płótno. Ale już było za późno. Ludwik już stał pośrodku pracowni i usprawiedliwiał najciszej.

— Przyniśmy przypatrzeć się pracy mistrza — powiedział z uśmiechem. Proszę nam pokazać swe prace.

I przybliżył się do stalagmu, na których rozpięte było olbrzymie płótno.

Marja spojrzała na Poqueta i poczęła gryźć nerwowo wargi, a Ludwik tymczasem objęknął ją.

— Oto patrz, ten akt! Powinien mieć tytuł „Ewa“, choć nie wiem, jak go mistrz

ochrzcił. Czy ja wiem? Skąd ja mogę to wiedzieć? Ta modelka musiała być bardzo piękna, nieprawdaz drogi mistrzu? — powiedział nagle do Poqueta, który skulił się i radby był zapaść się w ziemię, byle zakończyć jaknajprędzej tę „wizytę“.

— Rzeczywiście, jest piękna!

— Czy nie moglibyśmy jej poznać? — nalegał Ludwik.

Poquet zmieształ się.

— Doprawdy — powiedział niewyśownie, Musiałbym jej przedtem zapytać. Nie wiem czy będzie chciała przyznać się do pozowania.

Ludwik spojrział na zaczerwienioną Marję. Była bliska płaczu, a jednak Ludwik udawał, że nie dostrzega jej zmieszania.

— Ale dajmy pokój modelce, rzekł nagle ze śmiechem. Widać było, że ten śmiech kosztuje go bardzo wiele, że się do niego przymusza, że gra jakąś komedię.

— Ale dajmy pokój modelce — powtórzył. Jeżeli ja pan do nas kiedyś przyprowadzi, to poznamy ją bardzo chętnie. Nieprawdaz, Marjo? skierował pytanie do żony.

— Oooo, tak — odparła i znów gryzła wargi do krwi. Przecież ta modelka to ona sama, ona we własnej osobie. Czy ten maż doprawdy jest ślepy? Czy tylko udaje, żeby wkońcu wybuchnąć i zabić, i ja, i Po-

queta?

Ludwik odsunął akt kobiety i stanął przed innym płótnem. Był to przedwzrosty obraz — oto przez ogród, zaczarowany ogród rajski, kroczy jakiś człowiek. Niepewny krok, twarz wybladła i wypieniona cierpieniem. Prawa ręka wysunięta odrobnie naprzód a w tej ręce biała laska.

— Ślepy? zapytał posmutniały Ludwik.

— Tak — niewidomy, odparł niepewnie malarz.

— Skąd to panu przyszło do głowy? Znow pytał Ludwik. To przecież jest straszne.

— Tak, odparł ponownie malarz. Ja wiem, że to zrobi wrażenie. Spodziewam się, że ten obraz uzyska premię — tak bardzo upragnioną premię na wystawie. Zostanę wreszcie nagrodzony, zdobędę sławę i pieniądze, których tak nam malarzom brakuje. A ten ślepy idzie sobie przez życie, przez życie pełne cudów, rozkoszy, przez rajski ogród życia idzie człowiek ślepy z białą laską ślepów w dłoni i nie widzi czarów, które się dokota niego rozpościera ją.

Marja uspokoiła się nieco. Widocznie Ludwik nie dostrzegł podobieństwa żony i aktu. Tem lepiej dla nich trojga. Przecież to znacznie lepsze niż tragedia! Ludwik stał przed obrazem milczący.

Stuchal stów malarza, który również jaśniał zadowoleniem, że udało się uniknąć niemiłych konsekwencji. Potem rozejrzał się dokoła po pracowni. Oto na stoliku w pobliżu drzwi leżała biała laska, ta sama, którą Poquet tak mistrzowsko oddał na obrazie. A obok tej laski Ludwik Legrange, położył swoją. Ludwik uśmiechnął się. Dziwny zbieg okoliczności. Co za przypadek!

A Poquet tymczasem dalej opowiadał o ślepcach, którzy zapoznali piękno tego świata, którzy nie widzą cudownych linii kobiecego ciała, którzy są ślepi, i głusi, i niemi, w obliczu tego pięknego świata.

Nagle Ludwik spojrział na zegarek.

— Oto minęło nasze pięć minut Marjo, idziemy do krawcowej.

I podawszy rękę Poquetowi skierował się do wyjścia. Nagle stanął przy małym stoliku, na którym leżały obie laski — jego z rączką ze słoniowej kości i biała laska ślepa. Ludwik powoli — wyciągnął rękę po ową białą laskę. Malarz i Marja struchleli.

— Ludwiku — to nie twoja laska, zawołała żona.

Ludwik uśmiechnął się. Nie moja? Powinno być moja? A jednak raczej ta właśnie laska powinna być moja. Nieprawdaz pan'e Poquet? Nieprawdaz Marjo?

thum Ar.